

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.  
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu, ul. Grobliowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 185.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 13 sierpnia 1931 r.

Rok XXV.

## Po Tarnowie.

Rzadko odbędzie się zjazd legionowy, byśmy nie musieli zabierać po nim głosu. Zniwala nas do tego nie sama szanowana i przez nas uroczystość — ale padające na niej słowa, wychodzące daleko poza ramy koleżeńskiego zjazdu dawnych towarzyszy broni.

Nawykliśmy już do tego, że na zjazdach legionowych potrafią się to słabiej to silniej o dawne orientacje wojenne, że przeciwstawia się sobie owe dwa obozy: pierwszy nieliczny, legionowy, rwący się w orężny bój o wolność za wszelką cenę, a więc nawet przymierza z Niemcami — żeby tylko jako krwawej odskoczni; drugi w liczbie ogromny, miłością kraju i niepodległości z pewnością nie ustępujący legionistom, ale zwrócony zdecydowanie przeciw państwu centralnym, pragnący rozszerzyć panowanie żelaznej pięści, wychylającej się z bismarkowskiej trumny.

I nawykliśmy słyszeć na dorocznych legionowych zjazdach, że cała słuszność jest po stronie ich uczestników, że tylko przy legionowej trybunie stoją budowniczości ojczyzny.

Na ten temat nie wszczynalibyśmy więcej łatwego zresztą sporu. Ile mieliśmy racji udowodnił raz jeszcze na Tarnowskim zjeździe prezes Sławek, gdy wynosząc formację legionową powiedział dosłownie:

„Formacje frontowe chciał komendant widzieć jako szkołę bojową, w którejby się wychował bohaterki typ żołnierza polskiego. Rozwinięcie tych formacji do bardziej znaczącej liczby, czy też zorganizowanie i schowanie rezerw w postaci tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej — komendant uzależniał od tego, czy się państwa centralne pod naciskiem swoich trudności wojennych zdecydowały na uczciwe traktowanie sprawy polskiej czy też nie.“

A więc łączność z państwami centralnymi nie była pomyślana tak luźnie. Była gotowość wytrwania aż do końca, hyleb mocarstwa Hohenzollernów i Habsburgów były uczciwie potraktowały sprawę polską. Do tej uczciwości nie zaliczono chyba zwrotu polskich ziem zachodnich, bo zwycięzca, a już najmniej krzyżacki nie oddaje tego, co raz posiadał. Na szczęście nie on wykreślił nowe granice na skrwawionej karcie świata, na której znalazło się znowu wolne miejsce dla Polski z kołębą i ośrodkiem jej sił narodowych.

Stanowisko nasze pozostaje niezmiennione. Nie linij polityczną legionów cenimy — ale tę krew, która w nią wsiąkała. Kopce bohaterstwa i ofiary umiemy z pewnością dostrzec na drodze, która nie była naszą — tak jak nie naszym jest obchodzone w niedzielę święto legionowe.

Nie razifa nas już w niem ograna trąbka strzelecka, sławiąca tylko siebie i swoich, ześlizgnęły się po pancerzu przywyczenia słowa mowców, przedstawiających legiony i tylko legiony, skurczone jeszcze dla ostrożności do I-szej Brygady — jako mózg i serce Polski. To należy do utartego ceremoniału.

Ciekawi bliźni jednego. Czy z Tarnowa skupiającego najściślejszy obóz przewrotu majowego — nie zabłyśnie bodaj drobny promień porozumienia, nie wyciągnie się żeby na całą ręką do zgody z olbrzymią większością społeczeństwa, rządzonego przeciw własnej woli, a przedewszystkiem interesom państwowym. Przecież szkodliwy za-

## Moratorium Hoovera wchodzi w życie

Niemcy nie płacą i płacić nie chcą.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 12. 8. Komitet rzeczoznawców, którego zadaniem było opracowanie praktycznych zasad wprowadzenia w życie moratorium Hoovera zakończył swe prace podpisaniem protokołu końcowego w Londynie, który to protokół podpisali przedstawiciele wszystkich rządów za wyjątkiem Jugosławji. Protokół powyższy zawiera następujące zasady:

Kredytowana Niemcom suma 1 593 666 276 marek, jako spłata roczna została odroczone bez procentów do roku 1933, poczem suma ta w trzech równych ratach rocznych oprocentowana 3 od 100 ma być spłaconą. Podczas tak zwanego roku Hoovera Niemcy mają płacić w dalszym ciągu procenty od pożyczek Davesa i Younga, jakoteż odszkodowania dla obywateli amerykańskich, wreszcie kwoty, które przypadają Belgji na podstawie niemiecko-belgijskiego porozumienia co do porozumienia markowego (dotyczy to marek emitowanych w czasie okupacji Belgji przez Niemców) razem 200 milionów marek.

Niechroniona część spłat rocznych, która ma być w dalszym ciągu placowaną zostaje kredytowaną Niemieckiemu Towarzystwu Kolei Rzeszy, które wystawia na nie asygnaty dłużnicze we wysokości 45 milj. marek miesięcznie i przyjmuje zobowiązanie spłacenia tychże pod tymi samymi warunkami jak powyżej wymieniono.

Niezmiernie charakterystycznym jest, że rząd Rzeszy zastrzegł się, iż nie może określić jaką sumę Niemcy będą w przyszłości płacić, albowiem kwestja

zdolności płatniczej nie należy do kompetencji powyższego komitetu. Z powyższego zastrzeżenia wynika, że rząd Rzeszy już dzisiaj kwestjonuje możliwość zapłacenia tych nieznacznych nawet sum, które przypadają na podstawie planu Hoovera. W tych warunkach i nastrojach można śmiało wypowiedzieć powątpiewanie, czy po upływie tego roku Niemcy wogóle podejmą wypłaty, gdyż wszystkie usiłowania zmierzają ku temu, ażeby nie płacić więcej żadnych odszkodowań. AR.

## Święto Republiki Niemieckiej nie jest świętem społeczeństwa niemieckiego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 12. 8. Święto Republiki niemieckiej wypadło nadzwyczaj blade. Już zewnętrzny wygląd miasta przedstawiał się niebardzo uroczyste, albowiem chorągwie republikańskie wywie-

szone były tylko na niewielu gmachach i to przeważnie rządowych lub samorządowych.

W Reichstagu odbyła się akademja z udziałem prezydenta Rzeszy Hindenburga i całego gabinetu oraz szeregu wysokich wojskowych, poczem jak zwykle nastąpiła przed prezydentem Rzeszy marszałkiem Hindenburgiem defilada. Organizacja republikańska Reichsbanner urządziła również pochód, który otoczony był silnym koronem policji pieszej i konnej, celem zabezpieczenia od starć.

O godz. 8-mej wiecz. odbyła się w gmachu opery Krolla akademja wspólna rządu Rzeszy i rządu pruskiego, na której przemawiali wicekanclerz Dietrich i prezydent miasta Berlina dr. Sahn.

Uderzającym była obecność samego kanclerza dr. Brüninga o którym mówiono, że w tej chwili właśnie odbywa konferencję z przywódcą nacjonalistycznej partii opozycyjnej Hugenbergiem, i że ta wizyta pozostaje w związku z audjencją, jaka przed paru dniami Hugenberg uzyskał u prezydenta Rzeszy Hindenburga. W kołach parlamentarnych przywiązują do tej rozmowy bardzo wielką wagę, gdyż przypuszczają, iż chodzi tutaj o dawno już wentylowane przekształcenie rządu Brüninga. AR.

## 500 tysięcy funtów szterlingów pożyczki domaga się Australia.

Melbourne. Wobec braku gotówki koniecznej do obrotu, rząd postanowił zaciągnąć pożyczkę w wysokości 500.000 funtów szterlingów.

## Schiele rozpieszca niemieckich osadników milionowymi podarunkami.

Skarb Rzeszy mimo deficytów jest bezdenną studnią zapomóg

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 12. 8. Łańcuch podarków dla niemieckich agrariuszy w formie nadzwyczaj wysokiego bastjonu celnego i wyrzuconych 70 milj. marek na podtrzymanie cen niemieckiego żyta nie został bynajmniej zakończony. Obecnie nowa fala ulg i podarków ma spłynąć na obszarników niemieckich, jak wiadomo, najbardziej wrogię dla ustroju republikańskiego żywiołu.

Oprócz zaprowadzenia systemu asygnat składowych na zboże, które mają na celu usunięcie z rynku nadmiaru zboża i przez ten zabieg utrzymanie cen na wysokim poziomie, a pozatem asygnaty powyższe mają być przyjmowane jako pewnego rodzaju namiastku środków płatniczych, względnie jako przedmiot zastawu na udzielenie kredytów rolniczych i uruchomienie specjalnych funduszy kredytowych na finansowanie zniw, ma być jeszcze dodatkowo zastosowana dla junkrów ulga w postaci niżenia stopy procentowej dla kredytów lombardowych zboża o 4 poniżej oficjalnej stopy dyskontowej Banku Rzeszy. Ten nowy milionowy podaru-

nek dla obszarników ma umożliwić przetrzymanie zapasów i stanie się niechybnie powodem nieuzasadnionej gospodarzo podwyżki cen. Wysokość tej najnowszej subwencji obliczono na 40 do 50 milj. marek.

Niedość na tem, minister wyżywienia Schiele pragnie usilnie forsować eksport żyta i pszenicy zapomocą premij wywozowych w ten sposób, że każdy eksporter otrzymuje świadectwo wywozowe uprawniające go do powrotnego sprowadzenia żyta lub pszenicy ze zniżką 1 do 2 marek obowiązującego cla. Jednak warunkiem otrzymania takiego świadectwa jest ustalenie terminu powrotnego importu dopiero po pierwszym styczniu, ażeby zapobiec oddziaływaniu na rynek wewnętrzny.

W ten sposób za pośrednictwem funduszy skarbowych nastąpi dumping eksportowy na wszystkich rynkach i pomimo braku kapitałów i przewidzianego deficytu budżetowego Niemcy posiadają pieniądze na zdeorganizowanie rynków zbożowych. AR.

targ nie może trwać w nieskończoność — a gdzie do głosu nie dochodzi zgoda, tam wreszcie wybuchają namiętności.

Kto wyglądał czegoś podobnego, doznał zawodu. Więcej nawet — Tarnów przekonuje, że obóz rządzący, bez względu na niepowodzenia już ściągnięte i związające niebezpieczeństwa, trwa z uporem na obranej drodze i z uporem chce zbawić państwo dotychczasowymi metodami.

Kto nie z nami — ten przeciw nam i Ojczyźnie! — oto ton i treść tarnowskiego zjazdu.

„Los nam kazał być awangardą — musimy nią być, musimy za sobą po-

ciągać tych, którzy nas zrozumieli i z własnej woli z nami iść pragną, mamy prawo zmusić do ofiar tych, którzy w gnuśnym egoizmie od wszelkich ciężarów na rzecz państwa chcieliby się uchylić“ — wołał w Tarnowie prezes Sławek — a: „do walki o jutro państwa obok nas stawać musi całe społeczeństwo — a kto na ochotnika z nami nie stanie, tego z poboru, jak na wojnie powołać musimy.“ — wtórował mu wiceminister skarbu Starzyński.

Słowa mocne i zagadkowe zarazem. Bo ofiarności niewątpliwie dużo potrzeba — ale też od niej ogół się nie uchyla, a na oporniejszych wszak istnieje przy-

mus państwowy. O ile zaś idzie o wciąż jeszcze uprzywilejowanych — w ręku rządu leży to zmienić. I może ofiarności obywatelska byłaby w Polsce wystarczająca, gdyby z niej robiono umiejętniejszy użytek.

Idzie o ofiarności — ale też idzie o ślepy posłuch dla tych, którzy dziś rządzą, bez względu na to, dokąd skolatany kraj wiodą. To wrażenie odnosi się przedewszystkiem z tarnowskiego zjazdu. Wrażenie upakarzające dla dojrzałości obywatelskiej, zaś szczególnie bolesne dla tych, którzy w pojednanu i wzajemnym szacunku widzą rękojmię jaśniejszej przyszłości. (ab.)



## Co ich boli?

(Od wł. berlińskiego koresp. „Dz. Bydg.”)

Berlin, 10 sierpnia.

Sensacyjny wywiad udzielony „Dziennikowi Bydgoskiemu” przez ministra Hendersona w czasie jego pobytu w Berlinie, a zawierający tak doniosłe oświadczenia i poglądy na stosunki polsko-niemieckie, jak było do przewidzenia, cdbil się żywym echem na łamach prasy niemieckiej. Echo to było rozmaite, zależnie od kierunku politycznego dziennika. Pierwsza odezwała się nasza „sympatyczna rodaczka” Deutsche Rundschau, która podała w dosłownym przekładzie treść wywiadu i wyraziła życzenia, ażeby ów socjalistyczny poseł, który umożliwił korespondentowi „Dziennika Bydgoskiego” rozmowę z Hendersonem zajął stanowisko wobec wynurzeń brytyjskiego ministra. W artykule drugim z dnia 4. 8. „Deutsche Rundschau” podaje w sposób ostrożny w wątpliwą, prawdziwość wywiadu i to za pośrednictwem swojego berlińskiego korespondenta p. Axel Schmidta, który ubrawszy się we frak, poszedł na Wilhelmstrasse po dementi (zaprzeczenie). Tam mu powiedziano, że z natury rzeczy urząd spraw zagranicznych nie może nic dementować, lecz czeka aż sam Henderson to uczyni.

Prasa berlińska zareagowała również żywo. Nacjonalistyczne pisma wyraziły zdziwienie, że Henderson przyjął sprawozdawcę „małego prowincjonalnego pisemka” starając się tem określeniem umniejszyć wiarygodność wywiadu. Socjalistyczny „Vorwärts” znowu kwestjonuje znajomość języka angielskiego sprawozdawcy i dla osłabienia wywodów Hendersona wzgl. dla udowodnienia, że Henderson nie mógł podobnych deklaracji składać, przytacza treść przemówienia... Macdonalda z roku 1928 wygłoszonego w Reichstagu w czasie pobytu w charakterze przywódcy Labour-party. Słowem od Deutsche Rundschau do Vorwärtsu włącznie jednolity front twierdzenia, że Henderson nie mógł powiedzieć tego, co faktycznie powiedział.

Co tak dotkliwie ubodło prasę niemiecką, że rozmaitemi kruzczkami dziennikarskimi stara się wytworzyć wrażenie, że albo sam wywiad nie miał miejsca albo rozmówca nie rozumiał angielskiego ministra?

Proste i jędrne oświadczenie Hendersona, iż postanowierają terytorjalne traktatu wersalskiego (zwrot Francji Alacji i Lotaryngii, stworzenie niepodległej Polski z dostępem do morza, aneksja kolonij niemieckich przez Anglię) uważa za nienaruszalną, wprawdzie zarówno sfery rządowe niemieckie, jak i inspirowane przez nie dzienniki w owo zdawałoby się szczere i święte zdumienie. Chodziło o wywołanie i utrzymanie wrażenia, że wręcz przeciwnie rząd angielski jest zwolennikiem rewizji granic i popiera idące w tym kierunku „pokojowe” usiłowania niemieckie. Na czem opierają się rachuby niemieckie nie wiadomo. Ani Anglię, ani żadne inne mocarstwo nie zamierza zrobić Niemcom prezentu ani z ziemi alzackiej, ani z ziemi polskiej. W Brytanji nie kwapią się też do oddania zabranych Niemcom kolonij zdumienie zatem i niedowierzanie niemieckie są raczej owocem własnych pobożnych życzeń, aniżeli istotnych odmiennych zapewnień brytyjskich.

Pomijając już to czysto polityczne podłoże „niemieckiego zdumienia” wydaje się zagadkowe i niezrozumiałe, na podstawie jakiego upoważnienia czynnik i prasa niemiecka wydają się powołane do zaprzeczania faktom i rozmowom, przy których prowadzeniu ani nie były obecne ani nie posiadały o nich żadnych wiadomości. Powoływanie się socjalistycznego „Vorwärtsu” na to, że Macdonald przed 3 laty wypowiedział się przeciwko „gwałtownym rewizjom” a nie przeciwko terytorjalnym rewizjom w ogóle jest tak naiwne i śmieszne, że dziwić się wypada, iż tak poważny dziennik używa tak dziecinnych argumentów. To domniemanie z przeciwności (argumentum ex contrario) wysnuwane przez „Vorwärts” jest już samo w sobie groteskowe. Ponieważ Macdonald nie powiedział niczego przeciwko terytorjalnym rewizjom, to oznacza to, że on a z nim cały rząd jest ich zwolennikiem. Za-

## Straszliwa powódź w Chinach

23 miliony ludzi bez chleba i dachu nad głową.

Szanghaj, 11. 8. (PAT) Cierpienie ludności chińskiej, wynikające z nieustannych wojen domowych, zmalały zupełnie w obliczu klęski powodzi, jaka nawiedziła cały kraj.

Połączenie w dolinie Jang-Tse jest obecnie tragiczne. Przepiękna wiosna wróżyła obfite zbiory, w ciągu jednak kilku dni woda zalała 18 tys. mil kwadratowych pól, zniszczyła 4 milj. domów i pogrążyła w nędzy 23 milj. ludzi. Podobnej powodzi nie notowano od 100 lat.

Liczby ofiar nie można na razie ustalić. Jest ona jednak z pewnością niezwykle wielka, gdyż niezliczone ilości miast znalazło się pod wodą. Wydano zarządzenia przeciw szerzeniu się dżumy.

Według wiadomości z Pekinu powódź w prowincji Czich-Li uczyniła nędzarzami około 250 tys. ludzi. Szkody wyrządzone w zbiorach oceniamy na przeszło 2 milj. funtów szterl. Przed całym krajem stoi widmo głodu.

## Krzyżackiego gadu nie ugłaszczesz!...

Awantury przed konsulem polskim w Pile.

Pila, 11. 8. (PAT) Dziś o godz. 21, w dniu niemieckiego święta konstytucji wejmarskiej przed gmachem konsulatu polskiego odbyły się demonstracje antypolskie. Uczestnicy licznego pochodu

wznosili zbiorowe okrzyki: „Precz z Polską!”, „Niemcy, obudźcie się!”, Policja nie przedsięwzięła żadnych środków zabezpieczających, aby do demonstracji nie dopuścić.

## Kronika telegraficzna.

Paryż, 11. 8. (PAT) Znany publicysta Korab - Kucharski otrzymał krzyż oficerski Legji Honorowej.

Prymas Polski w Łomży.

J. E. ks. dr. Hlond z Poznania przybył 11 bm. do Łomży, gdzie zatrzymał się jako gość w pałacu ks. biskupa Łukomskiego. W sobotę 15 bm. weźmie ks. prymas udział w koronacji Matki Boskiej Kodeńskiej (na Podlasiu).

Szerokie pole do popisu.

Warszawa, 11. 8. (PAT) W związku z objęciem urzędowania w Min. Skarbu przez wiceministra prof. dr. Władysława Zawadzkiego, prasa dowiaduje się, że będzie mu podlegał departament podatków i opłat skarbowych.

Planują — ale czy wykonają?

Warszawa, 11. 8. (PAT) Ministerstwo Robót Publicznych opracowuje obecnie program najpilniejszych robót wodnych. Plan ten przewiduje wykonanie robót na najbliższe 10-letnie kosztem przeszło 658 milionów złotych.

Hjenty w ludzkiej skórze.

Warszawa, 11. 8. (PAT) Nieznani sprawcy, którzy dostali się w nocy na cmentarz prawosławny na Woli, otworzyli grobowiec rodziny generała wojsk rosyjskich Zacharowa, rozbili metalową trumnę i zrabowali kosztowności ze zwłok żony generała.

Wycieczka z Królewca.

Dnia 15 sierpnia przybywa do Polski wycieczka studentów Niemców z uniwersytetu w Królewcu w celu zwiedzenia zabytków architektury polskiej. Wycieczka zabawi w Polsce przeszło tydzień i zwiedzi Warszawę, Poznań, Kraków, Toruń i inne stare miasta polskie.

Laval wybiera się do Berlina we wrześniu.

Paryż, 11. 8. (PAT) Prezes rady ministrów, Laval, uda się do Berlina prawdopodobnie po wrześniowym zgromadzeniu Ligi Narodów. Towarzyszyć mu będzie Briand.

prawdę naciągana kazuistyka (wywody) socjalistycznego organu nie byłaby łatwiejszą do odparcia, nawet wtedy, gdyby Macdonald, wygłaszający swą mowę w Berlinie był już pierwszym ministrem Jego Królewskiej Mości a nie, jak wówczas zwyciężnym poselem do parlamentu i kandydatem do teki ministerjalnej.

Zamiast uciekać się aż do tak zawiłych dowodzeń, byłoby o wiele prościej zapytać się towarzysza - ministra Hendersona, czy rząd brytyjski gotowy jest do zwrotu kolonji Niemcom i do czynnego popierania usiłowań niemieckich, zmierzających do zawładnięcia Alacji i Lotaryngii i zachodnich ziem polskich. Jeżeli Henderson imieniem rządu brytyjskiego to wyraźnie potwierdzi, a zarazem zaprzeczy odbyte w dniu 28 lipca o godz. 14 w korytarzu hotelu „Kaiserhof” rozmowie z dziennikarzem polskim, poleconym mu przez jego dobrego znajomego, posła do parlamentu, którego nazwisko, zarówno ze względów etyki dziennikarskiej, jak też na własną prośbę zainteresowanego, celem uchronienia go od napaści z kół własnych towarzyszy oraz od nagonki mafji nacjonalistycznej, musi pozostać niewymienione — to wtedy, podpisany sprawozdawca uzna, że uległ czasowej halucynacji (złudzeniu zmysłów) z której nie wyprowadził go nawet artykuł „Vorwärtsu”.

Sędzia, który nie chce podpisać wyroku śmierci.

Warszawa. W sprawie Jana Zawadzkiego, skazanego przed dwoma dniami na karę śmierci za zamordowanie nożem swego ojca, jeden z sędziów kompletu apelacyjnego, który proces rozpatrywał, zgłosił votum separatum, t. zn. przewidziane ustawą oświadczenie, iż nie zgadza się z wyrokiem, przegłosowanym przez dwu pozostałych sędziów.

Sędzia ów, mimo 20-letniej niemal praktyki, nie podpisał jeszcze ani jednego wyroku śmierci, uważa bowiem, że nigdy nie można być pewnym, iż przestępca się nie poprawi.

30 ukraińców wydalonych ze Stanów Zjednoczonych.

Cleveland. Prasa polska donosi, że ze stanowej gwardji narodowej wydalono 30 ukraińców z powodu odkrycia, że należą oni do „Siczy” wojskowej organizacji ukraińskiej, którą władze amerykańskie uważają za bolszewicką.

Obniżka dyskonta w Niemczech.

Berlin, 12. 8. Dyrektorjat Banku Rzeszy z ważnością od 12 sierpnia postanowił zmniejszyć stopę dyskontową z 15 na 10%, stopę lombardową z 20 na 15%. Jednocześnie mówią o możliwości ponownego otwarcia giełd w całych Niemczech, albowiem sytuacja gospodarcza uległa znacznemu odprężeniu.

AR.

Sowiecki statek towarowy zatonał

Ryga. Statek sowiecki „Czukotka” uwięziony przez lody w oceanie Lodowatym zatonał wraz z transportem towarów. Załoga statku została uratowana przez okręt ratowniczy „Kołyma”.

Polak na krześle elektrycznym.

Nowy Jork. W więzieniu Sing Sing stracony został na krześle elektrycznym Andrzej Metelski, lat 21, Polak z Buffalo, skazany na śmierć za morderstwo dokonane podczas napadu rabunkowego.

Siedem strzałów rewolwerowych oddał fanatyk do biskupa.

Paryż. W tutejszym kościele ormiańskim pewien fanatyk nazwiskiem Arhamian dał 7 strzałów rewolwerowych do biskupa metropolity oraz do innego księdza. Biskup wyszedł z zamachu cało, natomiast ksiądz jest ranny. Sprawcę zamachu aresztowano.

Napad na księdza polskiego.

Chicago. Ksiądz Bona, proboszcz parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, jeden z najwybitniejszych księży polskich w diecezji chicagoskiej, napađnięty został w kościele po nabożeństwie przez człowieka, jak się zdaje, obłąkanego i zraniony przezeń kilkakrotnie nożem w szyję. Uciekającego zbrodniarza dogoniła policja samochodem i zabrała go do szpitala psychiatrycznego. Nazywa się on Michał Serak.

Zasłużona kara za zrywanie pieczęci z obłożonego aresztem towaru.

Łódź, 11. 8. (PAT) Sąd grodzki rozpatrywał sprawę urzędników Widzewskiej Manufaktury, oskarżonych o zerwanie pieczęci, nałożonych przez sekwestracyjne władze skarbowe. Wydano wyrok, mocą którego skazani zostali: wicedyrektor Dawid Rabinowicz za brak dozoru nad magazynem oraz wydawanie zlecenia do wywożenia zasekwestrowanych towarów — na 4 miesiące więzienia, Herszberg — magazynier na 3 mies. aresztu i pomocnik jego Moszek Weisberg na 1 mies. aresztu.

Wszystkiemu winne wyścigi.

Przegrał sprzeniewierzone 7.000 zł.

Łódź. 32-letni Edward Wyrąbkiewicz, urzędnik wydziału prezydalnego magistratu m. Łodzi, zdefraudował ponad 7.000 zł, które przegrał na wyścigach. Wyrąbkiewicz pozostawił list, w którym donosi, że popełnia samobójstwo. Dotychczas nie natrafiono na żaden ślad defraudanta. Dochodzenia w toku.

1200 robotników strajkuje u Geyera.

Łódź. Strajk w zakładach przemysłu bawelnianego Ludwik Geyer, Sp. Akc. w Łodzi, rozszerzył się obecnie na przedziałnię i obejmuje 1200 robotników.

Piorun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.

Wilno, 11. 8. (PAT) „Kurjer Wileński” podaje o niezwykłym wypadku, jaki wydarzył się w Rakowie. Podczas burzy, która przeszła nad gminą Bakowice, na polu w pobliżu wsi Grzewicze, piorun zabił 67 owiec, 4 krowy i 5 cieląt.

Splonęła doszczętnie cerkiew

Lwów. (PAT) W gminie Krasne pow. Turka splonęła wskutek uderzenia pioruna cerkiew drewniana. Straty wyniosły około 40.000 zł.

Piorun uderzył w tramwaj.

Lwów. W czasie krótkotrwałej burzy, jaka przeszła nad Lwowem, piorun uderzył w przejeżdżający tramwaj u zbiegu ulic Piłsudskiego i Batorego. Pasażerowie w popłochu zaczęli wyskakiwać z wozu. Nikt nie odniósł żadnych obrażeń. Wóz tramwajowy również nie został uszkodzony.

Zazdrość pchnęła go do ciężkiej zbrodni.

Baranowicze. We wsi Mała Kolpieni-ca pod Baranowiczami podczas zabawy tanecznej mieszkaniec tejże wioski Konstanty Wasilewicz w przystępie zazdrości pchnął nożem w lewą pierś swą narzeczoną Weronikę Wasilewiczównę, liczącą 18 lat. Ciężko zraniona Wasilewiczówna wybiegła z krzykiem na ulicę, gdzie w kilka minut życie zakończyła. Zabójca Wasilewicz w czasie zamieszania zbiegł do pobliskich lasów. Policja zorganizowała za nim pościg.

Polska — Węgry 5:2.

Budapeszt, 11. 8. (PAT) Turniej tenisowy Polska - Węgry w Sarospataku zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 5:2. W ostatniej rozgrywce zwyciężył Bano Stolarowa w stosunku 6:1, 6:4, 6:2. W reprezentacji polskiej nie brał udziału mistrz Polski Ignacy Tłoczyński.

Igar.



# Zwierciadło żydowskie.

Najazd żydowskich adwokatów — bliski. — Duszą się w Małopolsce — więc hajże w inne polskie strony!

Żydowskie koła adwokackie sygnalizowały sobie już dość dawno radośną wiadomość: jeszcze maluczko, a nastąpi wolno-przesiedłość adwokatów. Na razie zrówna się dwa dawne zabory: austriacki i rosyjski; na dawny zabór pruski przyjdzie później kolej.

Radość zapanowała jedynie po stronie małopolskich adwokatów żydowskich, bo ci nadmiernie stłoczeni, wydzierający sobie klientów, czepiający się najrozmaitszych, nie związanych ze szczytnym zawodem interesów — zdawna wyczekiwali chwili, kiedy im będzie wolno runąć w Warszawskie, Lubelskie, na Wileńszczyznę, Wołyń, a potem Pomorze i Poznańskie. Tam jeszcze dużo ryb, mogących wpaść w adwokackie sieci żydowskie.

Zobaczmy, jak rozmieszczeni są adwokaci w Polsce?

Wedle wykazów podanych przez zawodowe korporacje adwokackie w całym państwie liczba adwokatów w całej Polsce wynosi 4.494, czyli przeciętnie na jednego adwokata przypada 6.674 mieszkańców, z tego przypada na byłych zabór austriacki 2.580 adwokatów, czyli jeden adwokat na 3.200 mieszkańców. Na byłych zabór rosyjski 1.400 adwokatów czyli jeden adwokat na 12.280 mieszkańców, na byłych zabór pruski 504 adwokatów, czyli jeden adwokat na 8.820 mieszkańców.

Widzimy z tego, że zwyczaj połowa adwokatów przypada na Małopolskę, a jeszcze gorzej wygląda ten stosunek, gdy idzie o kandydatów, względnie aplikantów adwokackich. Liczymy ich w całej Polsce 1.561, z której to cyfry przypada na Małopolskę aż 1.031.

Przewagę w małopolskiej palestrze mają żydzi a są miasta, zwłaszcza we wschodniej części kraju, liczące po jednym adwokacie-Polaku i Rusinie, a po pięciu adwokatów żydów. Małopolscy adwokaci żydowscy lamentują, że wielu z nich mrze z głodu — a jednak, jak wykazuje cyfra aplikantów, młodzież żydowska pcha się do tego „głodnego” zawodu. Wierzy widocznie, że odpasie się rychło na mazowieckim i pomorskim chlebie.

**Zła sława żydowskich adwokatów. Naganiacze przy robocie.**

Palestra galicyjska, zaśmiecona przez żydów nie cieszyła się taką opinią. Mi-

mo, że liczyliśmy tam adwokatów, ludzi kryształowych, prawych, znakomitych prawników i wybitnych polityków patriotów, dla sprawy narodowej bardzo zasłużonych. Na te jasne światła polskie padały żydowskie cienie, skradające się dzisiaj i do nas.

Liczba żydowskich adwokatów, a przez to adwokatów wogóle rosła w Małopolsce w szybkim tempie i przyszedł moment, że było ich za dużo. Aby żyć — trza było poprostu tworzyć sprawy sądowe, czyli zakorzeniać i rozpowszechniać pieniactwo, obok żydowskiej karczmy drugą plagę małopolskiego włościanina. Bo wieś była głównym miejscem adwokackich łowów.

Dużo żydowskich adwokatów miało po wsiach swoich „naganiaczy”. Byli

to chłopcy zdemoralizowani, wykołejeni, którzy pętali się wśród spokojnych włościan, podjudzając ich do procesów o skarb najdroższy, bo ziemię. A okazji było bez liku. Zawiniło tu prawodawstwo austriackie, nie wymagające, jak niemieckie czy rosyjskie, do przeniesienia prawa własności gruntowej już nie aktu notarialnego ale wogóle pisemnego kontraktu — wystarczyła ustna umowa. Formalności pisemne i rejentalne obowiązywały dopiero, gdy szło o wpis hipoteczny, bez którego aż nazbyt często obywatel się małopolski włościanin, straszony kosztami i wysokimi opłatami skarbowymi. Wszył więc taki naganiacz, podszczywał, popychał ludzi do procesów, z których ci wychodzili często dosłownie z torbami,

## Krwawe walki uliczne w Berlinie.



Podczas ostatnich krwawych walk na ulicach Berlina bojówka komunistyczna strzelała — do oficerów policji, kładąc trzech trupem. Poszukując zbrodniarzy, władze otoczyły „Dom Liebknechta” i wszystkich tamże przebywających pracowników zabraly do komisariatu na przesłuchy.

## Herbata Meinla

12 gatunków

Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 13. (10863)

ale żydowski mecenas zarabiał na kosztach, a naganiacz brał od niego swój procent.

**Zalecanki do mieszczaństwa. Uwodzenie robotników.**

Osobno trzeba zwrócić uwagę, że adwokaci żydowscy rzucali się chętnie w wir życia politycznego. Oni to byli o wymi głościcielami mieszczańskiego liberalizmu; oni bratali obydwie narodowości — a rezultatem tego zbratania było, że kupiec czy rzemieślnik polski chronił się na przedmieście a w rynku rozpięrał się żyd.

Byli naturalnie i adwokaci żydowscy, którzy patronowali socjalizmowi, zdobywając wśród mas pracujących popularność za to, że wiedli je na czerwone manowce. Śmiało rzec można, że bez inteligencji żydowskiej, wśród której tak licznie była reprezentowana właśnie adwokacka, nigdyby posiew socjalizmu nie był zrodził tyle owoców.

**Na szanie adwokatów-Polacy! Czujmy wszyscy!**

Kordony adwokackie padną oczywiście w Polsce, bo paść muszą. Może godzina ta jest bliższą, niż się pocieszamy. Wiadomo, że wskazówki na sanacyjnym zegarze posuwają się szybko, gdy idzie o pragnienia żydowskie.

Na godzinę tę musimy więc się zbroić.

Nie wolno przedewszystkiem zasypiać tym stowarzyszeniem adwokackim, w których żydzi nie wybili się jeszcze na czoło. Należy dokładnie zastanowić się nad kwestją numerus clausus w adwokackim zawodzie i pchnąć tę sprawę w razie uznania jej za pożyteczną i celową — na realne tory.

Również należy uważać, aby przy kodyfikowaniu praw nie przemycano przepisów, w niesumiennych adwokackich rękach szczególnie niebezpiecznych. Przykład z ustawodawstwa austriackiego omówiliśmy powyżej i będą niewątpliwie dążenia, aby podobne paragrafy znalazły się w ujednostajnionym ustawodawstwie polskim.

Przedewszystkiem jednak trzeba wychowywać i hartować społeczeństwo w solidarności chrześcijańskiej i narodowej tak, aby instynktownie omijało żydowskie kancelarie adwokackie.

Kr. Stasicki.

(21)

## Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Ci prawdziwie nieszczęśliwi! Niejedni rychłej śmierci przeznaczeni, a mimo to żyją iskierką nadziei. Pomiędzy gromadami schorzałych wśród duszącego zapachu jodoformu i lizolu przesuwali się płótnem przybrane postacie lekarzów, zakonnic i posługi klinicznej.

Kamili po długim wyczekiwaniu udało się dla staruszki zdobyć miejsce siedzące, sama wołała ustąpić zlojalnym członkom osób potrzebujących ulgi.

Jakiś młody, przystojny lekarz, kilka razy przechodząc zauważył, że czeka już dość długo, więc pominiawszy innych powiódł ją wraz z Katarzyną do wnętrza.

Po krótkim badaniu zawyrokował, że chora musi pozostać w szpitalu z powodu silnego zaziębnienia i prawdopodobnie zapalenia płuc.

Nowy cios ugodził w dziewczynę, albowiem po raz wtóry czekało ją osamotnienie w czterech ścianach, na krańcu przedmieścia, bez środków do życia. Dawna żalność przyplątała się do świeżej i wycisnęła kilka łez, które lekarz wziął za dowód współczucia dla Katarzyny, pospieszył przeto z pociechą:

— Może tak źle nie będzie. Miejmy nadzieję, że matka pani..

— Nie mam matki — odparła Kamila.

— A kimże ta chora jest dla pani?

— Jedyna bliska osoba, co mi pozostała, choć nie krewna.

— I znajomego nawet nie ma pani w mieście? Pani nie tutejsza może?

— Pochodzę z Buczkowa.

— Z Buczkowa? O to się pani ucieszy, bo my tu mamy kogoś z Buczkowa. Proszę za mną!

Przeszedł jeden i drugi korytarz, aż znaleźli się w obszernej sali, gęsto zastawionej białymi łóżkami.

Lekarz wiódł ją do ostatniego łóżka po prawej stronie. Kamila nie dojrzała twarzy chorego zdala, gdyż odwrócony czytał książkę. Oglądał się dopiero na dźwięk głosu lekarza, na który drgnęła dziewczyna, lekarz wymienił imię dla niej drogic:

— Panie Aleksandrze! Przyprawdziłem gościa.

Oboje oniemieli na chwilę. Młodzieniec drżącą dłoń przyłożył do czoła, zasłaniając oczy blaskiem bijącym od okna, Kamila spłonęła zakłopotana niespodziewanym widokiem, który w niej jednocześnie i pewną radość wzbudził i obawę.

Tymczasem lekarz, zwrócony do łóżka, zachęcał Kowalskiego:

— Zapewne się państwo znacie? Niechże pan przywita współziomkę i zabawi rozmową. Nie będę mógł towarzyszyć, bo tam na mnie wali się robota. Do widzenia!

Młodzieniec zdołał już ochłonąć. Radość uderzyte z jego oczu, blade oblicze pojaśniało, na ustach pojawił się wdzięczny uśmiech, jakim wita się dawno niewidzianego przyjaciela. Zaraz też chłopiec odezwał się, wyciągając dłoń ku dziewczynie.

— Panna Kamila! Zdaje mi się że śnię. Skąd się pani dowiedziała, że ja tutaj? O jak to dobrze, że nareszcie panią oglądam. Co się z panią stało? Gdzie pani teraz przebywa? Tyle rzeczy mam do powiedzenia... O! bośmy się też bardzo dawno nie spotkali. Pamięta pani?

— Pamiętam — szeptem wymówiła Kamila. — Pamiętam, że pan był dla mnie zawsze dobry, a ja..

— A pani? Powiedz, Kamilo!

— A ja z całej duszy, z całego serca pragnę być taką samą.

— Tylko pragnie pani? Kamilo! Kto pragnie, ten i może swe pragnienie w czyn wprowadzić. A jednak pani usunęła się zupełnie z moich oczu, jakgdyby chciała uciec.

— Muszę tak czynić. Nie trzeba teraz o tem mówić. Niech pan mówi o sobie! Widzę zabażowaną lewą rękę: czy pan ranny?

— Głupstwo, już się goi. Napadnięto mnie. Ale już za tydzień będę zdrow. Nawet dziś mógłbym

wy wyjść ze szpitala, ale mi tu dobrze. Ten młody doktor też z naszych stron, z Jarosławia. Nazywa się Birnbaum. Pocciwy, pamięta o mnie i tak niesłychaną radość mi sprawił. Tylko te panine słowa są bardzo nieprzyjemne.

— Któż pana mógł napaść? — rzekła dziewczyna, skretnie omijając niemiły temat.

— O! to długa historia! Złość ludzkaż zemsta poprostu. Był czas, kiedy ja go poczęstowałem, choć prawdę rzekłszy — w otwartej bitce, a przytem broniąc się; teraz zaś on mnie podstępnie zwabił w ciasną uliczkę, na spółkę ze swoim kompanem pobił do nieprzytomności i złamał mi rękę. Już się zrasta. Ciekawe, jak ludzie zapominają o wyświadczonej dobrodzieństwie, a o złem ani rusz zapomnąć. Nie chwałę się — ja tego człowieka od śmierci uratowałem, czego i pani była świadkiem.

— Na Boga! O kim pan mówi? Czyżby..

— Tak jest! Oremus mnie poturbował wraz z niejakim Grzywaczem. Aż tu mnie ten drab oszukał, by zemsty dokonać.

Kamili zaćmiła się w oczach, krew zbiegła z oblicza i gdyby nie usłużna poręcz łóżka, powaliłaby się na ziemię nieszczęsna naręczona tego, co zdradziecko spokojnych przechodniów napada.

Nie uszła uwagi chłopca nagła zmiana w obliczu Kamili, więc jął przeproszać za słowa niebaczone, nie rozumiejąc jeszcze, czym ją tak gwałtownie uraził:

— Jeśli pan przykrość mimowolną wyrządził, raczy mi pani wybaczyć. Nie chciałem, naprawdę nie chciałem, zasmucić, bo i mnie smutek czas długi dręczył. Gdyby mnie pani chciała wysłuchać, dowiedziałaby się, że w duszy chowam dla pani wszystko, co może być najlepsze, najdroższe. Z mojej przyczyny spotkała panią raz straszna przykrość. O! Ileż razy w głębi serca prosiłam panią o przebaczenie. I teraz tę prośbę powtarzam. Niech pani tego do serca nie bierze; mój żal, moje uczucie zmazały wina tej drugiej osoby, której potępić mi się nie godzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## List ze Lwowa.

Nawa zbrodnicza polityczna. — Rewizorzy z Londynu.

(s) Wyludniony w porze wakacyjnej, ospały i gnuśny Lwów, zapełniający swoją dzienną kronikę notatkami o zwyżce artykułów żywności, wieściami o gradobicjach, o wylewach górskich rzek i licznych pożarach na terenie trzech małopolskich województw, został żywo poruszony dwoma wydarzeniami, a to: nowym napadem na ambulans pocztowy na drodze między Przemyślem a Birczą i przyjazdem dwóch parlamentarzystów angielskich Rhyss Thom Daviesa i pastora James Barry'ego.

Rabunkowy napad na ambulans — jak już dziś stwierdzić można ponad wszelką wątpliwość — był dziełem jednej z ukraińskich organizacji czy to „wojskowej“ (UWO) czy „nacjonalistycznej“ (UON). Wiele względów i okoliczności przemawia za tem, że ostatnia zbrodnia jest dziełem UON. W czasie bowiem ostatniej sesji Ligi Narodów główny komendant UWO Eugenjusz Kōnowalec w wydanym podówczas biuletynie oświadczył publicznie i kategorycznie, że kierowana przez niego organizacja wstrzymuje się od wszelkich aktów teroru aż do czasu załatwienia kwestji mniejszości ukraińskiej w Polsce na terenie Ligi Narodów. Teren, na którym dokonano zbrodni wskazuje również na źródło; Przemyśl bowiem jest głównym gniazdem UON, które też przejęła w swoje ręce redagowanie bardzo popularnego tygodnika „Ukraiński Hołos“, głoszącego walkę z wszystkim, co polskie.

Przyjazd angielskich parlamentarzystów ma charakter zdecydowanie politycznej akcji, a wiąże się z ukraińskimi skargami do Ligi Narodów z powodu „pacyfikacji“ (włóczęganiny) i z całym szeregiem spraw dotyczących mniejszości ukraińskiej w Polsce, jak autonomia, sprawa uniwersytetu itd., o co zresztą był szereg zapytań i interpelacji w angielskiej Izbie Gmin. Przyjazd wspomnianych parlamentarzystów (członków partji pracy) dał sposobność naszej prasie poruszyć znowu sprawę rozwiązania sporu ukraińsko-polskiego.

Jeżeli dotychczasowa dyskusja nie doprowadziła do żadnego pozytywnego wypiku, zawdzięczyć to należy w pierwszym rzędzie kosztownym wysiłkom „trzeciej strony“, której aż nadto widocznie zależy na podtrzymaniu stanu niepewności i niepokoju na terenie małopolskim. Niemniej przyczynili się ku temu gruboskórne metody sanacyjne jak dowiodła pacyfikacja. Trzecim wręcz czynnikiem jest smutna, ale prawdziwa okoliczność, że — jak w swoim czasie powiedział minister Zaleski — niema z kim mówić, bo Ukraińcy rozbiłi, rozdrobniłi, sami ze sobą toczą zażarte walki, stawiając wzajemnie partjom i pojedynczym ludziom ciężkie zarzuty natury politycznej. Stwierdzić można też z ręką na sercu, że wśród obecnych ukraińskich polityków i posłów niema ani jednego męża, któryby wyrósł ponad przeciętną miarę a nawet mierność, któryby się wyznawał w sytuacji, rozumiał konieczne nakazy chwili — a przede wszystkim, któryby okazywał cywilną odwagę wobec swego własnego społeczeństwa od szeregu lat balamuczonego przez niedoroslých demagogów i płatnych agentów, utrzymywanych czy to przez zachodnich czy to wschodnich sąsiadów.

Wracając do angielskich gości należy stwierdzić, że zachowując etykietalne formy (złożenie wizyty wojewodzie Różnieckiemu) obracają się przeważnie w kołach ukraińskich. Lwowska prasa wypisuje zupełnie niezgodnie z prawdą tatarskie wieści o szeregu odbytych konferencyj z pojedynczymi ugrupowaniami. Prawdą jest, że poseł Davies odbył dłuższą informacyjną rozmowę z postami Unda wspólnie z postami Ukr. socjalistycznej radykalnej partji, w czasie której powiedział, że z góry ostrzega ich przed ludzeniem się nadzieją, że sprawa ukraińskiej mniejszości w Polsce może być rozwiązana w jednym dniu albo w jednym wrześniu (aluzja do najbliższego posiedzenia Ligi Narodów). Sprawa ta bowiem wymaga czasu i pracy. Jednego mogą być Ukraińcy pewni, że stali się przedmiotem zainteresowania w całym świecie, a jed-

## Drugi Brześć.

W gmachu głównej komendy policji państwowej w Poznaniu „nieznani sprawcy“ bili aresztantów pałkami gumowymi.

Postępowanie karne prokurator umorzył z powodu niemożności wyśledzenia sprawców pobicia.

Dnia 19 marca r. b. wieczorem działy się na dziedzińcu głównej komendy policji państwowej w Poznaniu niesamowite sceny. Nie pisaliśmy o nich, nie chcąc pisma narażać na konfiskatę ani wpływać na przebieg śledztwa.

Obecnie prokurator przy Sądzie Okręgowym w Poznaniu, zakończywszy dochodzenia, przesłał poszkodowanym następujące orzeczenie urzędowe:

„Wszystkich aresztantów przesłuchano. Potwierdzają oni zgodnie zarzuty zawarte w „Kurjerze Pznańskim“, jak również w ich własnych doniesieniach. W szczególności zeznali poszkodowani następujące:

1) Budniak Edward po doprowadzeniu do gmachu komendy uderzony został pałką gumową po głowie i szyi 3—4 razy, poczem przeprowadzony przez dziedzińiec komendy znalazł się w pośrodku dwuszeru policjantów, ustawionych w przedsiönku i na schodach, prowadzących do aresztu. Tutaj otrzymał 40—50 uderzeń pałkami i pięściami. Gdy krzyczał, pochwycono go za nogi, przewrócono i kopano.

2) Czesław Tyliński w czasie przeprowadzenia przez dziedzińiec komendy policji bity był pałkami po plecach i głowie przez policjantów, ustawionych w dwuszeru. Gdy wskutek uderzeń spadł mu z głowy kapelusz, jeden z policjantów pochwyił go

za włosy i z okrzykiem: „Ty cholerny kudłaku“ wyrwał mu pęk włosów z głowy. W chwili, gdy dopadł do schodów, prowadzących do aresztu, pochwyłi go stojący tamże policjanci za nogi, ściągnęli na dół i, powalwszy na ziemię, bili i kopali, zmuszając do powstania, a, gdy z trudem podniósł się z ziemi, znow go bito pałkami po głowie.

3) Kegel Józef bity był przez policjantów, ustawionych w dwuszeru na dziedzińcu komendy policji. Bito go pałkami i pięściami bez powodu, gdyż się nie opierał. Jeden z policjantów pochwyłi go za włosy, wyrwijąc mu garść tychże z głowy. Z trudem zawłókł się na piętro do aresztu, gdzie zemdlął.

4) Jan Krawczyk pobity został pałkami i pięściami na dziedzińcu komendy w chwili, gdy go przeprowadzano do aresztu między policjantami, ustawionymi w dwuszeru.

5) Józef Kucki przy wyjściu z przedsiönka Komendy na dziedzińcu uderzony został pięścią w głowę tak, że się potknął, przeprowadzony przez dwuszeru policjantów ustawionych na dziedzińcu, był bity pałkami i kopany. Przy wejściu do klatki schodowej przy areszcie jeden z policjantów chwycił go za włosy i pchnął tak, że spadł na głowę.

6) Sroka Henryk na schodach, prowa-

dzających do aresztu, otrzymał liczne uderzenia pałkami gumowymi od policjantów ustawionych w dwuszeru. Policjanci ci ściągnęli go trzykrotnie za nogi ze schodów, przyczem bito go i kopano po całym ciele oraz targano za włosy.

7) Repeta Stanisław został pobity pałkami gumowymi przez policjantów ustawionych w szpaler na dziedzińcu komendy i przy schodach, prowadzących do aresztu. Na schodach jeden z policjantów wyrwał mu garść włosów z głowy, poczem pochwycono go za nogi, próbowano ściągnąć ze schodów na dół — czemu się jednak oparł.

8) Staśkowiak Maksymilian jeszcze w korytarzu przed wejściem na dziedzińiec został pobity przez policjantów mundurowych, otrzymując około 30 uderzeń pałkami gumowymi. Na dziedzińcu komendy policji wprowadzony został w dwuszeru policjantów. Jeden z nich w pewnym momencie rzekł: „Uważaj, bo cię koń kopnie“, poczem silnie kopnął go w siedzenie, co zauważył, gdyż natychmiast się obrócił. Gdy jeszcze zupełnie zbity i wyczerpany dostał się do klatki schodowej, wiodącej do aresztu, bito go dalej i kopano tak, iż bez sił padł na podłogę. Wówczas porwano go za włosy i wrzucono na schody, skąd go następnie znow zepchnięto na dół, gdzie go ponownie bito i kopano tak, że tylko na rękach i nogach mógł się doczołgać na pierwsze piętro aresztu. Staśkowiak jest ułomny, gdyż chroma na jedną nogę.

Z pośród wymienionych na wstępie aresztowanych jedynie Jan Munchberg nie został pobity i on jednak uznaje, że słyszał i widział bicie aresztantów przez Policję na dziedzińcu komendy policji państwowej i na schodach, prowadzących do aresztu.

Wszyscy wyżej wymienieni zgodnie zeznają, że dziedzińiec i korytarze, prowadzące do aresztu, były nieoświetlone.

Świadek Tyliński zeznaje, że światło zgaszono w chwili, gdy go prowadzono do aresztu.

Z uwagi na ciemności, panujące na dziedzińcu i korytarzu do aresztu, żaden z wyżej wymienionych ośmiu poszkodowanych nie mógł rozpoznać sprawców pobicia i nie mógł też ich wskazać w toku dochodzenia, które zresztą nie doprowadziło do ustalenia, kto z policjantów dopuścił się ich bicia.

Przesłuchani w tej sprawie policjanci, funkcjonariusze policji śledczej i oficerowie do p. podinsp. Bolesława Gręffnera włącznie odpowiadają na wszystkie pytania — „nie.. nie.. nie..“.

A oto dalszy ciąg pisma p. prokuratora Misiuriewicza, który w tej sprawie prowadzi śledztwo:

Wobec sprzecznych zeznań aresztowanych i policjantów — koniecznym jest ustalenie, której grupie zeznających i w jakiej mierze można dać wiarę. Zważywszy, że wśród rzekomo pobitych znajdują się ludzie rozmaitego wieku i rozmaitych sfer społecznych, wydaje się niemożliwym, aby zmówili się oni celem złożenia fałszywych zeznań przeciwko policji. Wszyscy pobici aresztanci stanowczo przeczą, jakoby należeli do jakiegokolwiek organizacji politycznej i jakoby działali za namową czynników ubocznych, zwłaszcza policjantów.

Większość ich to biurowi, fryzjerzy i ekspedjenci. Zdaje się wątpliwym, ażeby ludzie tego pokroju odważyli się na sformułowanie zupełnie bezpodstawnego doniesienia na policję. Poza tem niektórzy z nich, jak np. Radowicz, dali się zbadać przez lekarza, który stwierdził istnienie ciosów cielesnych, a nadto ci nawet z aresztowanych, którzy nie zostali pobici (Munchberg), potwierdzają fakt pobicia aresztantów. Przy odprawie aresztantów, zarządzanej przez podinsp. Gręffnera około godz. 23 dnia 19. 3. br. wszyscy aresztanci użalali się na pobicie ich przez policjantów. Konfrontacja niektórych z aresztantów (Radowicz, Marciniak) z podejrzanyimi policjantami mogłaby również utwierdzić przekonanie, że

fakty bicia istotnie miały miejsce.

Na osłabienie wagi zeznań, poszkodowanych mogłoby wpłynąć fakt, że policjanci konni bili ich gumowymi pałkami.

Według zeznań podkomisarza Polcyna i przodownika Hauzy i Kozłowskiego — po-

## Nagrobek bezrobotnego.



Wytrwał i przetrwał biedy katusze,  
Przechodniu, westchnij za jego duszę!

## Dwóch uczni zamordowanych przez kolegę. Zwyrodniał młodzieniec.

Lublin, 11. 8. Tel. wł.) We wsi Zakanale w pow. janowskim dokonano strasznego zbrodni. Tło podwójnego morderstwa jest następujące:

19-letni Fabjan Gąsiorowski zaprosił na wakacje do domu swych rodziców dwóch kolegów, uczniów szkoły technicznej w Brześciu nad Bugiem, 18-letniego Tadeusza i 16-letniego Zdzisława Ignatowskich oraz 20-letnią Marję Ignatowską, siostrę wymienionych uczniów, która od dłuższego czasu skrycie, choć bez wzajemności kochał.

W czasie wakacyj uczucie jego względem Ignatowskiej jeszcze bardziej się ożywiło. Ignatowska, nie mogąc się opędzić natręctwu chłopca, poskarżyła się braciom na ich kolegę. Ci zażądali od Gąsiorowskiego, ażeby dał spokój ich siostrze, grożąc w przeciwnym razie doniesieniem jego ojcu.

nym z przejawów tego zainteresowania jest właśnie przyjazd angielskich parlamentarzystów do Małopolski wschodniej, gdzie chcieli by naocznie zbadać stosunki i poznać prawdę.

Aby się przekonać choćby w późniejszej porze o skutkach tzw. pacyfikacji, posłowie angielscy udali się autami w

miody Gąsiorowski pozornie przyrzekł nie napastować siostry kolegów, lecz w duchu przysięgł zemstę, uważał bowiem kolegów swych za zdecydowanych przeciwników jego miłosnych zapałów. Krytycznej nocy, uzbrojony się w siekiere i nóż, zakradł się do stodoły, gdzie spali koledzy. Silnym pchnięciem w serce pozabawił życia starszego Ignatowskiego, Tadeusza.

W trakcie tej zbrodni obudził się młodszy brat i widząc zwłoki brata, przerażony począł uciekać. Zbrodniarz dopędził go i ciosem siekiery w głowę położył trupem na miejscu.

Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni Gąsiorowski wdął się do pokoju panny Ignatowskiej i rzucił się na nią. Na krzyk dziewczyny wbiegła służąca.

Zbrodniarz usiłował zbiec, lecz został schwytyany przez mieszkańców wioski i oddany w ręce policji.

towarzystwie posłów ukraińskich do powiatów rohatyńskiego, tarnopolskiego i drohobyckiego, gdzie oglądali i fotografowali poniszczony a dotąd nie odbudowane (może celowo?) budynki kooperatyw i czwtelni.

W niedzielę angielscy „rewizorowie“ odjeżdżają ze Lwowa do Paryża.



licjanci konni mieli rozkaz pozostania przy swoich koniach w dwuszeregu — równoległe do ściany gmachu, mieszczącego areszt i tak też stali. Tymczasem poszkodowani zeznają, że przeprowadzono ich przez dwuszerę policjantów konnych, ustawionych wzdłuż drogi głównego gmachu do aresztu. Uderzającym jest również fakt, że wszyscy poszkodowani zeznają, że

### bicie odbywało się w ciemności,

podczas gdy przesłuchani policjanci zeznają, że dziedziniec był oświetlony, a w szczególności, że paliła się lampa przed wejściem do aresztu. Wszystkie te fakty osłabiają w pewnej mierze zeznania poszkodowanych, jednakże nie na tyle, by doniesienia i zeznania ich uznać za fałszywe, a w konsekwencji przyjąć, że poszczególne fakty policja zdarzyć się nie mogły.

Role, jaką w całej sprawie odegrał podinspektor Bol, Greffner, oświetla pismo prokuratury następująco:

„Co się tyczy osoby podinsp. Greffnera, to doniesienia poszkodowanych zarzucają mu, że na bicie aresztantów zezwalał, że je tolerował i do bicia zachęcał.

Ustalono, że prawie przez cały czas manifestacji i doprowadzania aresztantów znajdował się podinsp. Greffner w gmachu policji na placu Wolności — przeważnie na korytarzu.

Wszyscy przesłuchani aresztanci zeznają zgodnie, że nie widzieli, żeby podinsp. Greffner obserwował bicie oraz zachowaniem się swoim fakty bicia tolerował. Nikt nie słyszał, aby insp. Greffner polecał bicia aresztantów lub do bicia aresztantów zachęcał. Jedynie świadek Budniak zeznaje, że dokładnie słyszał, jak podinsp. Greffner odczytywał się do oddziału, wychodzącego na ulicę,

„żeby bili, i to dobrze bili”.

Wyrażenie to jednak dotyczy czynności policji na ulicy, gdzie policjanci mogli do opornych manifestantów zastosować przymus przez uderzenie pałeczką, natomiast nie wynika z niego, aby podinsp. Greffner zachęcał do bicia aresztantów. Zresztą powyższe wyrażenie podinsp. Greffnera policjanci mogli rozumieć tylko w ten sposób, że mają na ulicy postępować energicznie, używając przemocy także, gdzie ona była potrzebna, do szybkiego zlikwidowania zamieszek. W każdym bądź razie dochodzenia nie ujawniły nic takiego, coby mogło świadczyć, iż podinsp. Greffner chciał powyższymi słowami zachęcić policjantów do bezprawnego użycia siły wobec aresztantów, a nie opornych manifestantów. Po doprowadzeniu wszystkich aresztowanych do aresztu podinsp. Greffner zarządził zbiorczą aresztantów w sieni aresztu. Po odebraniu raportu od aresztowanych na żale ich o pobiciu przez policjantów, p. Greffner, wychodząc, miał powiedzieć:

„Durnie policjanci, mało bili”.

Wszyscy aresztowani kategorycznie zeznają, że p. Greffner powyższe słowa wypowiedział. Niektórzy z nich twierdzą, że p. Greffner pytał każdego,

czy mocno bolało,

a, gdy opowiadali o pobiciu ich przez policję, miał się wyrazić w sposób wyżej opisany.

P. Greffner zaprzecza, aby słowa te wypowiedział i twierdzi, że na stacji aresztantów o pobiciu ich miał w formie zaprzeczenia odrzec: „Durne gadanie — policjanci nie bili”.

Dyżurny przy areszcie poster. Krukielka zeznał, że podinsp. Greffner pytał aresztantów, „czy bolało”, a gdy jeden z aresztowanych odrzekł, że nie bolało, p. Greffner powiedział: „Durni policjanci”. Świadek nie wie jednak, w jakiej intencji wypowiedział powyższe słowa.

Podobnie zeznaje świadek Palacz Walenty, pełniący również funkcję dyżurnego przy areszcie.

Świadek Julian Bluge zeznał, że p. Greffner na zażalenie aresztantów co do bicia powiedział: „Durnie, policjanci nie bili”.

Zważywszy przeto, że, jak to wynika z zeznań wszystkich aresztowanych i świadka Palacza i Krukielki, podinsp. Greffner pytał się każdego z aresztowanych „czy bolało”, że zeznania aresztowanych, którzy twierdzą, że podinsp. Greffner na uwagę jednego z aresztantów że nie bolało, powiedział: „Durnie policjanci, mało bili” — znajdują swoje częściowe potwierdzenie w zeznaniach św. Palacza i Krukielki — należałoby przyjąć do przekonania, że

podinsp. Greffner istotnie powyższe słowa wypowiedział.

Gdy jednak między wyrażeniem, do którego przynajmniej się Greffner, a wyrażeniem, ustalonym zeznaniami poszkodowanych, dźwiękowo istnieje bardzo nieznaczna róż-

# Gdyby bolszewizm przekroczył Wisłę...

Mussolini drży o losy cywilizacji zachodniej.

W prasie amerykańskiej ukazał się doniosły artykuł Benito Mussoliniego, którego tłumaczenie francuskie zamieściły jednocześnie paryskie „Les Annales”.

Przedstawiając tragiczne położenie państw uprzemysłowionych, mających ponad 20 milionów bezrobotnych, Mussolini przestrzega przed wielką katastrofą w razie dalszego szerzenia się nędzy i — tem samym — wzrostu agitacji bolszewickiej. „Nie trzeba być pesymistą — pisze — aby przewidywać, że gdyby bolszewizm zdołał przekroczyć Wisłę, nie wiadomo, gdzieby się zatrzymał. Skutki dałyby się odczuć w całym świecie cywilizowanym, nawet Ameryka nie uniknie wstrząsu”.

Nie zarządza położeniu konferencje międzynarodowej, kończącej się niczem. Trzeba szukać innych dróg. „Rządząc Włochami — pisze dyktator — nigdy nie uchylałem się od odpowiedzialności w wielkich sprawach, ani od szukania sposobów ich rozwiązania. Nigdy nie zauważyłem, aby odwrócenie się tyłem od trudnego zadania, omijanie drażliwej sytuacji, albo odkładanie spełnienia obowiązku wskutek braku decyzji — mogło być istotnie pomocne. Naogót wynikało z tego jeszcze większe zło.”

Przechodząc do kryzysu niemieckiego, Mussolini maluje tragiczne skutki zawalenia się Rzeszy. „Nie jestem skłonny do zbytniego dramatyzowania sytuacji — oświadcza — ani z osobistego punktu widzenia, ani pod kątem ogólnym. Ale jest

moim obowiązkiem uprzedzić tych, którym leży na sercu dobro ludzkości, że jeśli dotknie ją jeszcze jedna zima nędzy i niedostatku, znaczna część Europy może się zbolszewizować. Nie powinniśmy upajać się iluzją, że cywilizacja jest darem stałym i że ewolucja świata polega na automatycznym polepszaniu doli ludzkiej. Inne cywilizacje upadły albo uległy zniszczeniu, zrazu wskutek niemal niedostrzegalnych rys, później przez całkowite zawalenie się. Skoro okazemy się niezdolnymi do utrzymania tego, cośmy odziedziczyli, możemy być pewni, że nieubłagane prawa przeznaczenia unicestwią tę sukcesję na naszych oczach. Świat pełen jest ru'n wielkich i wspaniałych cywilizacji. Co się stało z cywilizacją Egiptu, Babilonu, Persji, Grecji, Rzymu? Zostały one starte na proch przez wrogie siły, jak kamień miażdżony walcami stalowymi. Jeśli chcemy uniknąć upadku cywilizacji zachodniej i zagłady rasy białej, musimy być czujni i czynni.”

„Objawy rozkładu już dzisiaj są widoczne. Klasy średnie gotowe są przejść na bolszewizm bez oporu. Czyż nie jest znakiem czasu wiadomość, że w tych dniach pewna organizacja farmerów niemieckich ogłosiła publicznie akces (przystąpienie) do partii komunistycznej? Co więcej, warstwa średnia inteligencji, która w tak kulturalnym kraju, jak Niemcy, wywiera ogromny wpływ, ulega chętnie koncepcjom (pomysłom) komunistycznym.”

„Zresztą skoro istnieje agitacja i nędza wśród mas, tęsknota za rajem, jakkolwiekby się nazywał, byłaby obiecywał uwolnienie od męczących trosk, szybko podbija zrozpaczone dusze. Agitacja i nędza staną się doskonałym podłożem dla hodowli bakcyli komunizmu, który, gdy tylko zdoła przekroczyć Wisłę i opanować terytorja Renu, będzie groził jeszcze większym rozwojem i rozwlęceniem strasznej epidemii po całej Europie i po całym świecie.”

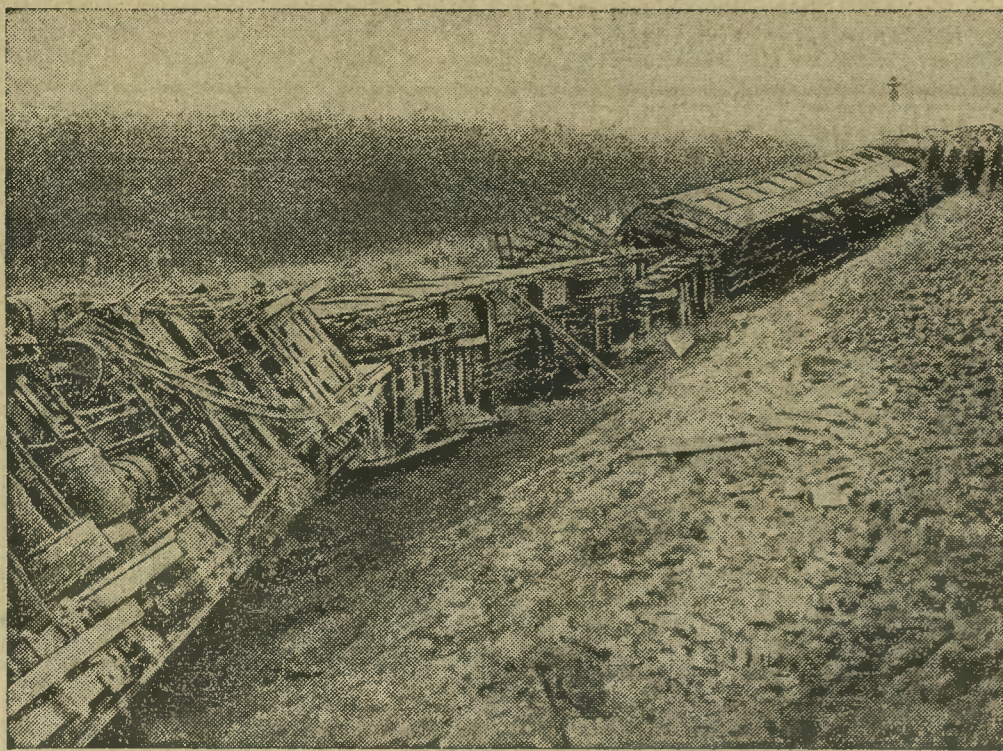
„Wtedy nie ostoi się żadna przeszkoda, broniąca cywilizacji zachodniej. Ameryka nie może ludzi się nadzieją, że ocean, jakkolwiek szeroki, ochroni ją od naporu moralnej zarazy. Dziś ludzkość jest w nieustannym z sobą kontakcie, nie bacząc na przestrzeń, infekcje (zarazy) polityczne mają dziwną władzę przenikania aż do najdalszych zakątków, jeśli nie zniszczy się ich w zarodku. Czasy „dumnego odosobnienia” minęły. Żaden kraj nie jest dziś izolowany czy to politycznie, czy ekonomicznie. Musimy wzmocnić solidarność europejską na dobrą i złą dolę i uważać ją za niezbędną składnik cywilizacji nowożytnej.”

„Niema czasu do stracenia. Nadeszła chwila dla tych, którzy dotychczas popisywali się elokwencją, aby jej zaprzestali i wzięli udział w polityce światowej... Propozycja Hoovera oczyściła drogę. Gdy już ona wejdzie w życie, narzuci się drugi środek polityczny do wykonania: zapewnienie światu dziesięcioleciego okresu pokoju...”

„Rok 1932 zadecyduje o naszym losie: dobrym lub złym — kończy Mussolini. — Znajdujemy się przed strasznym dylematem (zagadnieniem): odnowienie czy też zanik cywilizacji.”

Cały artykuł, którego główne ustępy podaliśmy dosłownie, tchnie wielkim zaniepokojeniem. Z różnych zwrotów przez Mussoliniego użytych wynika, że kieruje on swój apel przede wszystkim do szefów rządów i państw, wzywając ich do rozpoczęcia solidarnej akcji. Wymienienie zaś dwukrotnie Wisły, jako ostatniej zapory dla bolszewizmu, świadczy, że udziałowi Polscy w tej akcji przypisuje doniosłe znaczenie.

## Zamach na pociąg kurjerski Bazylea — Berlin.



W pobliżu stacji Jüterbog rozkrecono szyny i wykołejono pociąg kurjerski. Działo się to w niedzielę 9 sierpnia, kiedy w Prusach odbywało się głosowanie przeciw rządowi. Podejrzewa się zamachowców, że chcieli zgładzić kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa — powracających z Rzymu.

## Straszliwa egzekucja.

W mieście Trenton w stanie N. Jork odbyły się okropne sceny podczas stracenia przestępcy na krześle elektrycznym. Defekt narzędzia śmierci spowodował wypadki, które odbiły się wzburzeniem w opinii publicznej.

Od stu dni znajdował się w tamtejszym więzieniu

skazany na śmierć rzeźnik

Bonaventura Nardella, Włoch, który przed 40 laty przywędrował do Ameryki. Człowiek ten zamordował siekierą rzeźniczą w maju br. swoją żonę Luizę.

Zakochał się w młodej dziewczynie, a gdy żona dowiedziała się o tym stosunku miłosnym, zadała jej 17 uderzeń siekierą,

które uczyniły z jej głowy krwawą miążgę.

Przed dziesięciu dniami przeniesiono Nardellę do celi skazańców. Wreszcie pewnego popołudnia bez uprzedzenia wprowadzono go do sali śmierci, gdzie czekał kat Robert Elliot z pomocnikami. Delikwenta przywiązano do krzesła i skrupowano go rzemieniami, a następnie wsadzono mu na głowę hełm metalowy.

Gdy kat włączył prąd o sile 1800 volt, wyskoczyła nagle z lewej nogi krzesła elektrycznego iskra, która

zapaliła spodnie skazańca.

Elliot i jego pomocnicy zakrzęcali się około ugaszenia ognia, ale dopiero po przyniesieniu licznych aparatów do gaszenia, zdołano zlokalizować płomienie, które objęły ryczącego z bólu Nardellę.

podobnego do krwawej pochodni.

Po zalaniu ognia, skazaniec zamilkł. Myślano, że zmarł, chociaż kat w chwili wybuchu pożaru wyłączył prąd. Dyżurny lekarz zbadał nieszczęśliwego i stwierdził, że

on jeszcze żyje,

stracił tylko przytomność. Wobec tego puszczono jeszcze raz prąd o sile 1800 volt przez ciało ofiary i dopiero ten zabieg zakończył okropną egzekucję.

W czasie opisanych scen wybuchła panika wśród licznie zgromadzonych gości, przyglądających się straceniemu Nardelli.

Dwie wpuszczone w drodze wyjątkowej kobiety zemdlały i trzeba było je wynieść.

Według komunikatu władz więziennych zdarzyło się po raz pierwszy, by wprowadzone przed 25 laty w Stanach Zjednoczonych krzesło elektryczne wykazało jakiś błąd. Prasa zarzuca rządowi więzienia w Trenton, że nie zbadano działania maszyny przed jej ostatniem użyciem.

nica, polegająca raczej na akcencie położonym bądź na słowo „durnie”, bądź też „mało bili” — nie jest wykluczonem, że

aresztowani mogli się przesłyszeć,

i słowa podinsp. Greffnera „Durnie — policjanci nie bili” przekreślić na „Durnie, policjanci mało bili”. Zgodność zeznań wszystkich aresztowanych niczego w danym wypadku nie dowodzi, gdyż, przebywając razem w areszcie i omawiając wyrażenie podinspektora Greffnera, mogli się aresztanci zasugerować, że Greffner istotnie powiedział „Durnie — mało bili”. Staże się to tembardziej oczywiste.”

„Gdyby nawet jednak podinsp. Greffner słowa, twierdzone przez aresztowanych wypowiedział, to z samego faktu wypowiedzenia tych słów nie możnaby jeszcze budować oskarżenia z § 340 k. k. Dla istoty tego występkę koniecznym jest conajmniej zezwo-

lenie na dopuszczenie się urazu cielesnego przez urzędnika. Aby więc przyjąć zaistnienie wymogów z § 340 k. k. koniecznym byłoby ustalenie, że podinsp. Greffner wiedział o bicu więźniów i bicie to tolerował. Jak już wyżej zaznaczono, nikt z aresztantów nie mógł zeznać, iż p. podinsp. Greffner widział lub słyszał bicie aresztantów,

nikt nie mógł stwierdzić, aby

p. Greffner bicie tolerował lub też do bicia zachęcał.

Zeznanie św. Budniaka, twierdzącego, że p. Greffner zachęcał do bicia manifestantów oddział policjantów wychodzących na ulicę, zostały już oświetlone i nie może ono służyć dowodem w tym względzie.

Z uwagi na to należało co do osoby p. Greffnera umorzyć postępowanie karne dla braku dowodów winy.

Wobec powyższych wyników śledztwa, które mimo wszystko nie doprowadziło do ustalenia nazwisk policjantów, którzy mogli się dopuścić pobicia wymienionych wyżej aresztantów, gdy żaden z wymienionych wyżej aresztantów nie był w stanie wskazać sprawców pobicia, i gdy wszyscy poszkodowani, zeznania których zostały wyżej przedstawione, stwierdzili, że nawet w wypadku skonfrontowania z policjantami, znajdującymi się w krytycznym czasie na dziedzińcu komendy policji, nie byłoby w możliwości rozeznania sprawców pobicia, gdyż nie zapamiętali ich rysów z powodu ciemności, w jakich się bicie odbywało, jak również z powodu podniecenia wywołanego biciem i zasłanianiem twarzy rękami przed pobiciem — należało postępowanie karne o pobiciu wyżej wzmiankowanych § aresztantów umorzyć z powodu niemożności wyśledzenia sprawców pobicia.”





# Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



## Ofiarny młodzieniec.

Inowrocław. Podczas kąpieli w jeziorze Janikowskim topiła się córka p. Bińczaka, b. dzierżawcy Parku Miejskiego w Inowrocławiu. Zauważył to czeladnik kowalski p. Leon Kwiatkowski, prac. tuł. elektrowni i pospieszył z pomocą tonającą, która po zanurzeniu się w wodzie trudno było odnaleźć. Mimo wszystko udało mu się z narażeniem własnego życia ofiarę niechybnej topieli uratować.

P. Kwiatkowski podobno już 4 osoby uratował od topieli. Należałoby mu się za to bohaterstwo pewne odznaczenie od miarodajnych władz.

## Szczyście w nieszczęściu.

Żnin. Nawet w nieszczęściu można mieć nieraz szczęście, jak przekonał się o tem 22-letni robotnik Wincenty Marchwant z Rzymu pow. żnińskiego.

Będąc zatrudniony u gospodarza Lemańskiego, podczas przeprowadzania maszyny, w chwili, gdy ta ostatnia wyjeżdżała ze stodoły, potknął się tak fatalnie, że wpadł pod koła maszyny, które przeszły mu przez obie nogi. Ogólnie przypuszczano, że ciężkie koła maszyny zmiażdżyły mu nogi, tymczasem jak stwierdził lekarz dr. Lachmann, nogi nie zostały złamane, lecz tylko przyduszone.

Szczyśliwy ten wypadek należy przypisać temu, że w miejscu, gdzie Marchwant się obalił, leżała gruba warstwa plew, tak że koła wdużyły mu tylko nogi w plewy.

Po opatrzeniu rany przez lekarza przewieziono Marchwanta do domu rodzicielskiego.

## Robotnik stratowany przez stado bydła.

Poznań. Na pastwisku majątności Edwardo (pow. poznański) został stratowany przez sploszone stado bydła 44-letni robotnik Nowak. Interwenjujące pogotowie ratunkowe odstawilo N. w poważnym stanie do szpitala.

## Krwawy spór.

Poznań. W Klinach (pow. poznański) postrzelili w toku kłótni rolnik Karol Hirschfeld gospodarza Franciszka Datę, którego w ciężkim stanie odstawiono do szpitala w Poznaniu. Podłożem krwawo zakończony spór były dawne nieporozumienia osobiste.

## Samobójstwo 61-letn. ogrodnika.

Poznań. W mieszkaniu własnym przy ulicy Kościelnej 17 popełnił samobójstwo przez powieszenie 61-letni samodzielny ogrodnik G. Kubel. Fakt ten zauważyła kobieta, która zamierzała Kublowi przygotować strawę. Pogotowie lekarskie stwierdziło już tylko śmierć. Na miejsce wypadku przybyła także policja, która spisała protokół. Zwłoki samobójcy odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Motywów, dla jakich Kubel targnął się na swe życie, dotąd nie ujawniono. Dodać należy, że Kubel powiesił się na kłamce od drzwi, przy czym nogi jego zawisły na poduszce, zaś obok na podłodze leżał nóż.

## Inowrocław.

Lekarz miejski nie sprzeciwia się składnicy skór surowych w centrum miasta.

Na mocy § 11 Ustawy Prasowej z dnia 7 maja 1874 r. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu „Obrazki z Inowrocławia”, który ukazał się w nr. 172 dnia 29 lipca 1931 r.:

1. Prawdą jest, że na podwórzu posiadłości w której znajduje się skład p. NACHEMSTEINA przy ul. Św. Ducha 11, jest porządek i czystość.

2. P. NACHEMSTEIN przechowuje solone skóry w dwóch zamkniętych i szczelnie murowanych ubikacjach. Skóry dobrze nasolone solą z naftą, tak samo suche skóry mocno zasypane naftaliną, wydzielają słabą tylko charakterystyczną woń, lecz o zanieczyszczeniu powietrza w okolicy niema mowy. Zaznaczam, że rewizja odbyła się w lipcu t. j. w okresie gorących dni. Szopa wyżej wymieniona znajduje się daleko od mieszkań ludzkich i graniczy z dużym podwórzem.

3. Zaznaczam, że ulica Św. Ducha nie leży w strefie zdrojowej, lecz przeciwnie znajduje się na drugim krańcu miasta, daleko od Uzdrowiska Inowrocław. Rok rocznie komisja sanitarna przesyła z owego rejonu raporty, usterek żadnych jednakże nie stwierdziła. Osobiście też żadnych nieporządków tamże nigdy nie stwierdziłem.

Za Prezydenta Miasta:

(—) Dr. Bydalek, lekarz miejski.

\*

Sprostowanie powyższe nie całkiem wyświeciła prawdziwy stan rzeczy, jak żeśmy to na miejscu sprawdzili. Czystość jest względna, zależna od okoliczności czasu; widocznie rewizja wypadła na szczęśliwą godzinę. Że woń, jaką wydzielają świeże skóry bydłace zapra-

wione solą i naftą oraz skóry suche zasypane mocno naftaliną nie należy do przyjemnych w środowisku, nie da się zaprzeczyć. Są osoby, które z powodu nienormalnego powonienia mało to odczuwają, inaczej dotyka to osoby o zdrowych organach nosowych. Te osoby już na to dawno się skarżyły i jeszcze do dzisiaj, mimo różnicy zdań pod tym względem, narzekają, że ich twierdzenia nie uznano za słuszne. Szopa, w której znajdują się wymienione skóry należy do zabudowań nieruchomości przy ulicy Św. Ducha nr. 11 i znajduje się tak od wschodu jak i zachodu w bliskości mieszkań ludzkich; odległość jest tylko kilkumetrowa. Ulica Św. Ducha nie leży wprawdzie w strefie zdrojowej, lecz prawie w centrum miasta, bo od Rynku zaledwie dzieli ją odległość kilkudziesięciu metrów. Całość zaś ulicy rozciąga się na przestrzeni około 800 metrów. Nieruchomość przy ul. Św. Ducha 11 od Rynku odległa może być mniej więcej 200 metrów. Komunikacja na tej ulicy jest bardzo ożywiona tak we dnie, jak i w nocy. Widać na niej bardzo często gro-

madki spacerujących kuracjuszy solankowych, a wielu ma tutaj swoje kwatery podczas pobytu w Inowrocławiu. Leżałoby przeto w interesie miasta, jak wielu tu utrzymuje, ażeby podobne składy, jak p. NACHEMSTEINA nie znajdowały się przy tej ulicy. Nadmienić jeszcze w końcu wypada, że nieruchomości Św. Ducha 11, w której znajduje się wyżej wymieniony skład p. NACHEMSTEINA znajduje się naprzeciw placu Jana Kasprzowicza, przy którym mieści się męskie gimnazjum państwowe.

## Pruszcz.

Dziecko najechane przez motocyklistę. Motocyklista p. L. zamieszkały w Topolinku najechał na 4-letnią Władysławę Dembek, zamieszkałą u rodziców w Wałdowie. Dziecko odniosło cięższe okaleczenia i zabrane zostało pod opiekę rodziców. Winę ponosi poszkodowana.

Pożar. Z nieznanego przyczyny powstał w gospodarstwie p. Piotrowskiego w Małociehowie ogień, który zniszczył doszczętnie stodołę

## Uroczyste zamknięcie obozów akademickich w Solcu Kujawskim.

W czwartek, dnia 13. bm. o godz. 20 kończą swój pobyt obozy akademickie w Solcu Kujawskim tradycyjnym i mającym już utartą sławę kabaretem p. t. „Sprytnie wojsko” (C. K. M.).

W kabarecie występują talenty z pośród studentów amatorów, którzy pod względem humoru i werwy niczem nie ustępują zawodowym kabareciarzom, jak to niejednokrotnie mogliśmy stwierdzić na ogniskach obozowych w Solcu.

Na program kabaretu złoży się oryginalne utwory wokalnie-muzyczne. Po kabarecie odbędzie się w sali hotelu Wielkopolskiego huczna zabawa taneczna z współudziałem kwiatu młodzieży polskiej, która na wesoło będzie żegnać się z pięknymi paniami.

Dochód z kabaretu przeznaczony jest na budowę kościoła w Solcu oraz na dożywianie dzieci bezrobotnych.

## Śmierć krąży nad Pakością.

Pakość. U p. Jana Stranza, ślusarza przy ul. Mogileńskiej nr. 127 w Pakości, służyła Aniela Chojnacka, lat 18 licząca. W poniedziałek rano o godz. 8 chlebodawca jej widząc, iż służączka nie ma przy pracy, mimo dość późnej pory, poczęli ją nawoływać przez drzwi, a skoro zauważyli, iż Chojnacka nie odzywa się i na kołatanie do drzwi nie odpowiada, wysłali swego syna Witolda, by przez okno zbadał co się

dzieje w pokoju Chojnackiej. Kiedy p. S. dostrzegł ją leżącą na łóżku, lecz bez oznak ruchu jakiegokolwiek, wówczas wyważono drzwi a wezwany natychmiast dr. Jakubiak, skonstatował śmierć Chojnackiej przez zatrucie gazem. Narazie nie ustalono jeszcze dochodzeniem policyjnym, czy śp. Chojnacka padła ofiarą przypadkowego zatrucia gazem, czy też śmierć spowodowała sama.

## W trujących oparach gazu świeflnego.

Poznań. Ostatnie kroniki pogotowia mają do zanotowania 3 wypadki zatrucia gazem świetlnym. W mieszkaniu pewnego lekarza przy ul. Chwaliszewo 76 uległa podczas snu zatruciu gazem pokojówka Marja Malesińska.

Po otwarciu pokoju zalewano do nieszczęśliwej pogotowie które ją odstawilo do lecznicy miejskiej. Stan zatrutej dość poważny.

\*

Także podczas snu uległ zatruciu gazem świetlnym 48-letni robotnik Franciszek Ból (Madalińskiego 9).

Gotując na gazie wodę, zasnął B. w pewnym momencie — tak, że nie zauważył wcale, iż wrząca woda wylewa się z garnka. Z powodu zalania wodą płomienia, zaczął się gaz ulatniać z palnika, powodując zaciężenie się nieszczęśliwego.

\*

Wskutek zatrucia się gazem świetlnym zmarł 52-letni Ignacy Pluta (Tylna Chwaliszewo 25).

## Ciągle pożary.

Piorun uderzył w stodołę i owczarnię w Masłowie pow. wyrzyskiego, własność Państw. Banku Rolnego. Tak stodoła jak i owczarnia spaliły się doszczętnie. Ponadto z dymem poszło 600 centnarów słomy, inwentarz martwy oraz część łań. Wreszcie spaliło się osadnikowi Władysławowi Piotrowskiemu 11 świń. Straty wynoszą przeszło 20 tys. zł. Straty banku pokrywa ubezpieczenie, natomiast Piotrowski nie jest ubezpieczony.

W majątności Słopanowo pow. szamotulskiego spaliła się stodoła oraz 6 wozów niemilczonego żyta i 5 wozów siana. Strata wynosi 3.000 złotych.

Spaliła się stodoła wraz z 18 wozami żyta na szkodę p. Feliksa Witkowskiego z Witobla pow. poznańskiego. Istnieje podejrzenie, że pożar wznicił wólczydzki. Straty wynoszą ok. 20 tys. zł.

Pożar wybuchł w zagrodzie p. Stefana Grzybowskiego w Pawłowie pow. gnieźnieńskiego. Pożar strawił stodołę, obórę i tegoroczne zbiory łań i owies oraz wszelkie maszyny rolnicze. Straty są dość poważne, wynoszą bowiem, jak ocenia poszkodowany, około 20 tys. zł. Rów-

wraz z zbożem oraz szopę z maszynami rolniczymi.

Akademja. Z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą” urządza w sobotę, 15. bm. w lokalu p. Seidla w Pruszczu Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej akademję. Na program składa się wykład ks. kleryka Grządki z Mirowic „O akcji katolickiej w Polsce” oraz deklamacje i śpiewy. Wstęp bezpłatny.

Z życia Zw. Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Tel. koła Pruszcz. W dniu 9. bm. odbyło się w lokalu p. Pokorskiej w Świekatowie plenarne zebranie które zajął prezes p. Kruczyński witając licznie przybyłych członków. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Rozynek z Pruszcza. Wybrano męża zaufania kasy pogrzebowej na obwód Świekatowo w osobie p. Nowakowskiego. Do komitetu fundacji sztandaru wybrano pp.: Tomaszewskiego z Świekatowa, Krügera z Różnicy oraz Zacharskiego z Krupocina. Komitet czyni starania, by sztandar na dzień 3 maja 1932 r. był w posiadaniu koła, wobec tego członkowie opodatkowali się po 1 zł miesięcznie począwszy od 1 września br.

Polowanie. W Łowinie przedzierzawiono polowanie Niemcowi p. Karolowi Sonnenbergowi z Pruszcza, pomimo, iż było kilku reflektantów Polaków z Łowina.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż ekspozycja Powiatowej Kasy Chorych w Świeciu na Pruszcz i okolicę znajduje się u p. Bernarda Chodzińskiego w Wałdowie. Tam należy skierować wszelkie za i odmeldowania oraz zwracać się po kwity do lekarzy i dentystów.

## Margonin.

Z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą” urządza Tow. Powstańców i Wojaków w dniu 15. bm. uroczyste obchód z nast. programem: o godz. 10 zbiórka towarzystw przed lokalem p. Neumanna. O godz. 10.30 wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na Rynek, gdzie nastąpi okolicznościowe przemówienie. Następnie odbędzie się defilada przed sztandarami i władzami miejscowymi, poczem nastąpi rozwiązanie pochodu. Po poł. o godz. 4 odbędzie się w lokalu p. Neumanna strzelanie z wiatrówek o wartościowe nagrody.

Zebrań Kółka Rolniczego Margonin-wieś odbyło się w lokalu p. Rohdego. Zebranie zajął prezes p. Neumann L. witając przybyłych członków, poczem sekretarz odczytał protokół. Po odczytaniu korespondencji i komunikatów, zdał krótkie sprawozdanie z obytego pow. walnego zebrania Kółek Rolniczych w Chodzieży delegat p. Neumann. W wolnych głosach omawiano dzisiejszy kryzys gospodarczy.

## Niemita przygoda „Don Juana” z prowincji, w Poznaniu.

Poznań. Pan Franciszek L. z Lubonia przechodził właśnie obok dworca podmiejskiego w Poznaniu, gdy nagle uwagę jego zwróciły na siebie dwie damy.

Pan Franciszek nie zdołał oprzeć się urokowi niewieściemu i to właśnie stało się powodem jego tarapatów, które ostatecznie zlikwidowała policja.

Jeśli bowiem przebieg zastawionych na p. L. siideł był początkowo „słodki”, to epilog miał dla upolowanej zwierzyny momenty bardzo nieprzyjemne.

Przechadzające się przed dworcem frywolne damy Marja Ostrowska i Marja Mroczyńska

zwały pana Franciszka przed kasę stacji, gdzie Marja Mroczyńska zaczęła sobie w mało dyskretny sposób poprawiać podwiązkę.

Zafrapowany niecodziennym widokiem pan L. pospieszył damie niezwłocznie z pomocą, wobec czego ta rzuciła mu się z wdzięcznością na szyję, nie szczędząc serdecznych pocałunków.

I byłoby wszystko poszło dobrze, gdyby, tkwiąc w czułych objęciach przygodnej znajomej, nie poczuł pan Franciszek w pewnej chwili, że z kieszeni wysuwa mu się portmonetka z zawartością 15 złotych.

Pan Franciszek zaoponował. Wniesiony przez niego protest nie odniósł jednak pożądanego skutku — przeciwnie, dama oburzona posadzeniem o kradzież, podniosła krzyk, który zwałbił siedzących w ukryciu jej znajomych Jana Grelkę z Solca pow. średzkiej i Franciszka Bartosza z Winiar (Naramowicka 15b).

Panowie stanawszy w obronie honoru frywolnej damy, pobili „prześladowcę” do krwi, przyczem, po dokonaniu doraźnej egzekucji, zabrali delikwentowi teczkę i ulotnili się w stronę Kaponiery.

Powiadomiona o niemilej przygodzie pana L. policja wszczęła natychmiast dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia całego towarzystwa.

Pan Franciszek L. jest obecnie mocno rozczarowany do... pięci pięknej.

## Nieudała wyprawa po ptasie gniazda.

Poznań. Uczeń szkolny Bogdan Trebuszewski, zamieszkały przy ul. Kopernika 10a, zabawił się w lasku szelańskim. Nagle zaintrygowana go niezwykle wysoka, do 15 metrów sięgająca sosna, na której szczytce spoczywało w ukryciu gąłęzie, gniazdo ptasie z jajkami. Nie namyślając się tedy długo, wdrapał się na drzewo aż po sam wierzchołek. Chłopiec stracił jednak równowagę i spadł z drzewa. Można tu mówić o szczęściu, że potny chłopak nie za-

bił się na miejscu, tylko odniósł liczne obrażenia drobne i doznał wstrząsu. Spadając bowiem z wielkiej wysokości, wpadł na gałęzie znacznie niższego drzewa, a potem dopiero na ziemię.

W ten sposób gałęzie sąsiadującego drzewa uratowały chłopca od niechybnej śmierci. Przywołane pogotowie udzieliło Trebuszewskiemu pierwszej pomocy przez opatrzenie ran, poczem oddano go opiece domowej.



## W Ogorzelinach, powiat chojnicki rozpedzono „Strzelca”.

**Krwawa bójka „Strzelców” z mieszkańcami Ogorzelin. Kilka osób rannych. — Udział straży granicznej w bójkę. Oberża zupełnie zdemolowana.**

Chojnice, 10. 8. W dniu wczorajszym urządzili „Strzelcy” w Ogorzelinach w powiecie chojnickim zabawę taneczną. Wieczorem co- szło na zabawie do bójki, wynikłej na tle nieporozumień pomiędzy kilku mieszkańcami a „Strzelcami”. Po stronie „Strzelców” stanęła straż graniczna. O zaciętej walce, jaka się toczyła na zabawie, świadczy liczba rannych, która przekracza 15 osób. Ciężko rannych zostało 4 funkcjonariuszy straży granicznej i pewien „Strzelec” z Chojnic. W walce używano rewolwerów, noży, lasek, szklanek, butelek, krzesel etc. Prawie wszystkie szyby w oknach wybite. Urządzenie w lokalu zupełnie zdemolowano. Obecni na zabawie funkcjonariusze policji nie byli w stanie interwenjować. Jedne-

go policjanta poturbowano, drugi podobno ratował się ucieczką. Natomiast brak w tej sprawie bliższych szczegółów, bowiem dziś przed południem wdrożono wstępne dochodzenia, o wyniku których napiszemy obszerniej.

## Aresztowanie żony s. p. Radeckiego zamordowanego w Terespolu

powiat świecki.

Świecie n. W. Jak się nasz korespondent dowiadyuje, żona s. p. Radeckiego, nadleśniczego z Terespoła została aresztowaną w sobotę, zaraz po pogrzebie męża i odstawiona do więzienia śledczego w Świeciu, gdzie dotychczas przebywa. Komisja sądowo-lekarska ustaliła, że samobójstwo jest wykluczone. Aresztowana ma być przewieziona do sądu okręgowego w Grudziądzu, śledztwo w toku.

## Czersk.

S. M. P. Odbyło się miesięczne zebranie przy udziale około 50 członków. Zebraniu przewodniczył prezes ks. Lange, który wygłosił referat na temat idei i pracy S. M. P.

Zebranie inwalidów. Odbyło się nadzwyczajne zebranie inwalidów wojennych w lokalu hotelu „Metropol”. Przewodniczył prezes p. Szweł. Sekretarz Jażdżewski referował sprawę urzędzenia obchodu dziesięciolecia Koła. Po dłuższej dyskusji uchwalono dzień obchodu na 6. 9. br. Delegatem na zjazd wojewódzki w Grudziądzu wybrano p. Pliszkę.

Nowy mistrz. P. Jan Galikowski złożył przed komisją egzaminacyjną dla zawodu szewskiego w Grudziądzu, egzamin mistrzowski.

## Świecie.

Kolonie letnie Zw. Obrony Kresów Zach. odbędą się w Świeciu w połowie sierpnia. Na kolonie przybędą dzieci z Gdańska w liczbie 25.

Magistrat m. Świecia przypomina o zakazie kąpienia się w Wiśle w miejscach zakazanych. Wszelkie przekroczenia będą karane.

Kino „Astoria” wyświetla wielki film p. t. „Tygrys”.

Zabawa Zw. Prac. Kupieckich, odbyła się w ogrodzie p. Chelstowskiego. Podczas koncertu odbywały się różne zabawy i gry oraz strzelanie i kreglowanie o nagrody. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Wypadek utonięcia. Podczas kąpieli w Czarnej Wodzie w Grzybku pow. świecki utonął Brunon Marchewicz z Osia. Dzięki pomocy udzielonej przez p. komandora Kadry Mar. Woj. ze Świecia Czachowicza w osobie st. bosmana p. Staszewskiego i 2 dzielnych marynarzy, zostały zwłoki topielca wydobyte z wody.

Zebrania Konferencji św. Wincentego a Paulo odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 20 w domu św. Jana.

Burza. Podczas ostatniej burzy uderzył grom dwukrotnie w dom p. Böhmfelda, jednak na szczęście żadnych większych szkód nie wyrządził. Podczas burzy spadł silny grad.

Cena chleba. Na podstawie rozporządzenia p. wojewody pomorskiego, ustalono następujące ceny: za klg. chleba z mąki żytniej 65 proc. 60 gr., za bułkę 5 gr.

Sprawa bekoniarni eksportowej w Świeciu, postąpiła obecnie już tak daleko, iż Magistrat rozpiął już konkurs na prace budowlane itd. Należy się spodziewać, iż sprawa ta zostanie obecnie przyspieszona, co wyjdzie na dobre bezrobotnym, którzy na pewien czas koło budowy znajdują pracę. Otwarcie bekoniarni jest spodziewane w połowie września.

Staropolskie dożynki. Kółko Rolnicze P. T. R. oraz Koło Gospodyń P. T. R. Jezewo, urządzają wielką zabawę ludową w sobotę, 15. bm. w lesie koło Taszewa. Na placu zabawowym odbędą się dotychczas niewidziane na Pomorzu staropolskie dożynki, przedstawione przez Tow. śpiewu „Moniuszko” z Grudziądza. Program jest następujący: godz. 13: wyjazd do Jezewa drabinkami i wozami; godz. 14—16: koncert orkiestry wojskowej 65 p. p.; godz. 16—18: dożynki, przedstawione i odegrane przez Tow. śpiewu „Moniuszko” z Grudziądza (60 osób); godz. 21: zakończenie i powrót na salę, poczem zabawa na dwóch salach. Podczas zabawy w lesie różne gry, bufet na miejscu. Wstęp do lasu dobrowolne datki, na przedstawienie dożynek miejsce siedzące po 50 groszy.

## Z Torunia.

### TEATR TORUŃSKI.

W środę, dnia 12. bm. o godz. 20 raz jeszcze świetna komedia amerykańska „Roxy” z p. Porębską i dyr. Bendą w głównych rolach. Na sobotnie przedstawienie tej sztuki zabrakło miejsc dla widzów.

W sobotę, 15. bm. o godz. 20 ukaże się piękna operetka O. Straussa „Czar walca”.

10-lecie Związku Pracowników Miejskich. Związek Pracowników Miejskich w Toruniu

## Rok ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo.

Chojnice. Niejaki Głowczewski z Cekcyna, powiat Tuchola, otrzymawszy od swej matki gospodarstwo, obowiązał się utrzymywać matkę dożywotnie. Początkowo wydawał należyte deputat, z czasem jednak tego zaniedbał, tak, że matka jego musiała często głodem przymierać. Aż wreszcie doszło do tego, że matka wytoczyła wyrodnemu synowi skargę sądową. Było kilka procesów. W jednym takim procesie wystąpił jako świadek niejaki Brygeman z Cekcyna. Mianowicie zeznał on, że Głowczewski wręczył pewnego dnia swej matce kwotę pieniężną za niedostarczony de-

putat i że był on tego naocznym świadkiem. W dalszych rozprawach okazało się, że świadek ten złożył świadomie fałszywą przysięgę. Wykazała to w zupełności rozprawa przed sądem okręgowym, który zasądził Brygemanu na dwa lata ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez 5 lat i trwałą niezdolność zeznawania pod przysięgą przed sądem.

Od tego wyroku wniósł Brygeman apelację, którą rozpatrywał sąd apelacyjny. Wyrok zmieniony został na jeden rok ciężkiego więzienia.

## Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. W czasie do 15. bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem” przy ul. Pańskiej.

Utonięcia. Szczygłowska Józefa lat 13, kąpiąc się w Wiśle w miejscu niedozwolonym, utonęła.

Kradzież. Niedzielski Józef, zam. w M. Tarpnie zameldował kradzież damskiego zegarka, wartości 60 zł.

Komuniści przed sądem. W poniedziałek 10. bm. o godz. 9,15 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przeciw 19 wyrotowcom. Przesłuchano następujących świadków: Kazimiera Brzozowska, p. Bartkowski i Rajm Jan. Obaj świadkowie to urzędnicy policji śledczej, którzy zeznają, że na wiecach oskarżony Burski odczytał rezolucję przeciw wojnie, zaś oskarżeni Blauza, Wróblewski, Emmerlich dążyli w swych przemówieniach do przewrotu. Wymienieni, a przede wszystkim żyd Rozynek, zbijając wywody świadków, co im się nie udaje, bo są bzdurami nie daje wiary. Świadczenie podkreślają, że Blauza występował zawsze antypaństwowo.

Więcej ostrożności przy dekorowaniu okien doniczkami. Zwyczaj dekorowania balkonów i okien skrzynkami i doniczkami z kwiatami należy bezsprzecznie do estetycznych. Atoli należy przy tym stosować daleko idącą ostrożność, ażeby dekoracja taka naszym bliźniemu nie wyszła na złe. Z powodu takiej nieostrożności byłby się wydarzył nieszczęśliwy wypadek, w domu przy ul. Ogrodowej 8, gdzie z II piętra oberwała się deska wraz z doniczkami i spadła na podwórce. Szczęśliwy traf chciał, że obyło się bez gorszych następstw. Gospodarz domu przy pomocy policji wezwał wszystkich lokatorów do usunięcia wystawek w oknach. Lokatorzy się do wezwania tego zastosowali, jedynie ten się uparł, którego deska już poprzednio spadła.

Egzamin w zawodzie fryzjerskim. Przed komisją egzaminacyjną, która składała się z pań Maniowej i Wodowej złożył egzamin czeladniczy z Grudziądza panie: Jordanówna Stefania, Hilsch Hildegarda, Pietrowska Teresa, z Chojnic Górówna Gertruda. W dniu 3 sierpnia

złożyło egzamin męsko-fryzjersko-perukarski 6 uczni i to: z Grudziądza: Matuszewski Leonard, Kamiński Kazimierz, Butlewski Bernard, Bullewski Wacław, Kamiński Alfons, z Łasina Chyliński Wiktor.

### Bacność, czeladzi piekarska!

W dniu 13. bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. Murawskiego przy ul. Wybickiego wielkie zebranie czeladzi piekarskiej filii Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w Grudziądzu.

Referat będzie wygłoszony przez członka zarządu okręgowego Ch. Z. Z. Wszyscy członkowie czeladzi piekarskiej zorganizowani w organizacji Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego winni się stawić na powyższe zebranie. „W jedności siła!”

Zarząd Okręgowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego na województwo pomorskie.

### Jacy ludzie chcą rozbić Cech fryzjerski?

Z kół fryzjerskich piszą nam: Na gruncie Grudziądza znaleźli się i tacy „fryzjerzy”, którzy zabierają się do rozbicia dziś tak dobrze prosperującego, a dawno spolszczonego Cechu fryzjerskiego.

Twórca nowego cechu, który bodaj pół roku jest mistrzem, znany jest z tego, że skrzywdził biednego kmiotka starszego człowieka na 4000 złotych. Drugi łazik, to „Strzelec”, który sądzi, że gdy się zapisze do Związku Strzeleckiego, to już mu wolno rozbijać organizację za-służoną.

Mamy nadzieję, że województwo i władze nadzorcze sprawiedliwie sprawę osądzą i nie pozwolą takim ludziom na tworzenie nowych cechów, bo ostatecznie będzie więcej cechów fryzjerskich, jak dzielnych, zacnych i sumiennych, samodzielnich fryzjerów.

Najpierw poznajcie dobrze swój zawód, pracujcie uczciwie, jak Bóg przykazał, a nie życie z naciągania, to i w starym Cechu znajdą się dla was odpowiednie stanowiska!

## Wszechpolski walny zjazd Związku Hallerczyków. Do Obywatelstwa miasta!

W sobotę i w niedzielę, 15 i 16 bm. Grudziądz gościć będzie w swoich murach wszechpolski walny zjazd Związku Hallerczyków.

Przybędzie do nas wódz błękitnej armii gen. Józef Haller. Przed jedenastu laty polscy obywatele miasta witali entuzjastycznie tych, którzy im niesli

### Wolność i Ojczyznę.

Obywatelu! Uczciejcie teraz tego błękitnego żołnierza, który szedł przez ląd i morza, aby krew swą przelać dla Was, a bliźniami i chwałą odkryty wkraczał do naszego grodu!

Obywatelu! Powitajcie godnie tych drogich nam bohaterów! Przystroście świątecznie Wasze domy w barwy narodowe i zieleni, wywieście chorągwie i sztandary! W niedzielę na Rynek zaprotęstujemy twardo wspólnie z Hallerczykami przeciw zbrojekom knowaniom hydry krzyżackiej! Niech wiedzą Niemcy, niechaj wie świat cały, że przed 11 laty z wkroczeniem Hallerczyków runął na zawsze symbol uścisku i buty pruskiej, a na jego gruzach wzrósł na wieki w prastarą ziemię piastową spizowy żołnierz polski.

Obywatelu! Weźcie wszyscy udział w uro-

czystościach hallerowskich, niech nikogo z Was nie zabraknie!

### Komitet Obywatelski:

Andrzejewski, Banaszak, Bielicka, ks. van Blerck, F. Bloch, Cz. Borowski, Czechowicz, Degórski, Dostatni, Federski, Gonczewicz, Grajewski, Grobelny, Gutowska, P. Jakubowski, F. Karolewicz, St. Kasprzycki, D. Klimek, D. Klimkwa, ks. Klunder, W. Korzeniewska, W. Korzeniewski, Kozielski, Krakowiak, Krobski, Kruszewski, Kruszonowa, Wiktor Kulerski, W. Lewandowski, Lipowski, Ładoś, W. Łaszewski, dr. Maj, Majowa, Marchlewski, Markiewicz, Mazur, starosta grodzki Montwiłł, dr. Mroczyński, starosta pow. Niepekulezycki, Wł. Nowakowski, dr. Oszałdowski, ks. Partyka, W. Piotrowski, Podwojski, A. Poznański, gen. dywizji Rachmistrzak, dow. 16 dyw. piech. i komendant garnizonu, Rakowski, F. Reder, A. Richter, St. Rost, Ruchniewicz, Ruchniewiczowa, Fr. Ruciński, Siemiątkowski, Sokolnicki, Szczerbicki, Szychowska, Szychowski, F. Tkaczyk, prezydent miasta Włodek, P. Witkowski, J. Wojciechowski, Zajaczkowski, Zawacki, A. Zieliński, dr. Zieliński, Żaliński, Żmijewski, Żybońska.

obchodził w dniu wczorajszym 10-letni jubileusz swego istnienia. O godz. 7 rano odprawiona została w kościele św. Jana msza św. po której okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Wysiniński. O godz. 17 zgromadzili się w sali Dworu Artusa liczni członkowie towarzystwa oraz przedstawiciele władz z reprezentantem p. wojewody pomorskiego naczelnikiem Zapała, prezydentem miasta Boltem, członkami magistratu i delegatami Stow. Urzęd. Państw. na czele na uroczyste posiedzenie. Na wstępie prezes Tow. Zw. Pracowników Miejskich Roth powitał przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz i gości. Przemówienie swoje zakończył inż. Roth okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, podchwyconym z entuzjazmem przez zebranych. Następnie przemawiali prezydent miasta Bolt, im. Stow. Urzęd. Państwowych p. Wiśniewski i inni. Sekretarz towarzystwa p. Solecki odczytał sprawozdanie z 10-letniej działalności organizacji. Po tem sprawozdaniu przewodniczący inż. Roth podziękował obecnym za przybycie na uroczystość i zamknął posiedzenie.

Przepadł bez wieści. Wyszedł z domu rodzicielskiego i nie powrócił więcej 15-letni Józef Hildebrandt, syn urzędnika kolejowego z Podgórze. Następnego dnia znaleziono na brzegu Wisły ubranie zaginionego, co nasuwa przypuszczenie, że chłopiec kapał się samotnie w Wiśle i utonął.

Karygodny wybryk. Nieznani sprawcy podcięli obok gospody „Pod Modrym Fartuszkim” pnie rośliny na wysokości około 2 metrów, tak że ozdabiające budynek górne gałęzie uległy zniszczeniu.

Jubileusz W. C. Z. S. „Gryfu”. Wojskovo-Cywilne Zrzeszenie Sportowe „Gryf” w Toruniu, którego prezesem jest obecnie mjr. dypl. Daniec, obchodziło w ub. niedzielę 10-lecie swego istnienia. W godzinach rannych odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. Stryszkę, poczem uczestnicy obchodu udali się do wielkiej sali „Dworu Artusa”, gdzie odbyła się akademja. O godz. 12 wiceprezes honorowy Gryfu, radca miejski Janowski, w imieniu prezydenta miasta Bolta zagaił uroczystą akademję przemówieniem, życząc Gryfowi dalszego powodzenia i pomyślnego rozwoju. Następnie sekretarz Gryfu kpt. Bruzda złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności klubu, wykazując świetne rezultaty pracy Gryfu w ciągu ubiegłych lat dziesięciu. Członkami honorowymi Gryfu są m. in. generałowie Paślawski, Berbecki, Zarzycki i były wojewoda pomorski Wachowiak. Po przemówieniu kapitana Bruzdy nastąpiło odczytanie listy odznaczonych żetonami pamiątkowymi z okazji 10-lecia Gryfu najlepszych sportowców i działaczy tej organizacji. Następnie chór garnizonowy pod dyrekcją p. Kościelskiego odśpiewał dwie kantaty, nagrodzone gorącymi oklaskami zebranych. W akademji wzięli udział m. in. kierownik okręgowego urzędu W. F. i P. W. major Compała, kierownik W. F. okr. osr. por. Laurentowski oraz młodzież P. W. i W. F. i liczni przedstawiciele świata sportowego.

SZAMOCIN, pow. Chodzież, Jarmark. Z dniem 10. bm. zostały otwarte w mieście Szamocinie jarmarki na bydło raciecowe, oraz targi tygodniowe na świnie i prosięta. Najbliższy jarmark na bydło raciecowe, krowy, buhaje itd. odbędzie się w czwartek, 13. bm., zaś targi tygodniowe na świnie i prosięta odbywać się będą regularnie w każdy poniedziałek. Jarmark na konie jest zakazany.

## Chojnice.

25-lecie pracy kapłańskiej. Ks. prob. Szulc z Konarzyn obchodził 25-lecie pracy kapłańskiej. Po uroczystym nabożeństwie odprawionem przez jubilata, odbyła się uroczystość w sali p. Paluszkiwicza. Na całość złożyły się śpiewy miejscowego chóru, deklamacje i składanie życzeń poszczególnych organizacji.

Zebranie b. uczestników powstań narodowych odbyło się w lokalu p. St. Rynka. Zebraniu przewodniczył prezes p. Sibiński. Na wszechpolski zjazd powstańców narodowych w Poznaniu, uchwalono wysłać prezesa i dwóch członków.

Z zielonej granicy. Na granicy polsko-niemieckiej zgłosiło się dwóch uciekinierów z Niemiec nazwiskiem Leon Myszkowski i Jan Gałęziński. Pierwszy pochodzi z Nadrenji a drugi z Górnośląska. Oświadczyli, że chcą wstąpić w szeregi wojska polskiego jako ochotnicy.

Badacze pisma św. na widowni. Do Chojnic przybyło kilku badaczy pisma św. w celu wygłoszenia referatów. W tym celu poszukują w mieście sali. Nie mogą jednak żadnej otrzymać, bowiem żaden właściciel nie chce im jej udzielić. Przywódcą miejscowych „badaczy” jest niejaki Wulkowski z Chojnic.

Kradzież roweru. Skradziono na szkodę p. Żyndy z Chojnic rower marki „Atlantis” wartości około 200 zł.



**Kino Krystal**Pocz. o godz. 7 i 9  
w sobotę od g. 3.20.**Dziś w śródepremier!**  
Największy Dźwiękowy film świata przy  
współudziale 10.000 artystów. Arcydzieło gen-  
jusza ludzkiego, porywające niesłychaną potęgą  
treści, wykonania i techniki, jeden z tych gigant.  
filmów, który ukazuje się raz na dziesiątki lat p.**Arka Noego**W rolach głównych:  
**Dolores Costello**  
**George O'Brien**Każdy bezwzględnie na wiek,  
wzrost zobaczy to monmen-  
talne dzieło, aby wyrobić sobie  
pojęcie o potęgę współczesnej sztuki  
filmowej. Młodzież szkolna płaci  
połowę ceny wstępu tylko do g. 7.Prócz tego  
**Dźwiękowy**  
**Nadprogram****KRONIKA**

Bydgoszcz, dnia 12 sierpnia 1931 roku.

**KALENDARZYK.**Dziś: Klary, Hilaryj, Herkułana.  
Jutro: Hipolita i Kasjana, Jana Berchm.  
Wschód słońca: godz. 4.37.  
Zachód słońca: godz. 19.32.**DYZURY APTEK:**

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Nie-  
dźwiedzia, tel. 50.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 74,  
tel. 301.

— Muzeum Miejskie przy Starym Ryn-  
ku otwarte codziennie od 10—16, w niedzie-  
le i święta od 11—14.**TEATR MIEJSKI.**Dziś, środa 12 bm., o godz. 20-ej stara-  
niem Z. K. P. „Krysia Leśniczanka”.W czwartek fenomenalnie grana sztuka  
„Nieuchwytny, w świetnej obsadzie najlep-  
szych sił zespołu.

Premjera „Bez posagu ożenić się nie mogą”.

powiada pan Michulowicz w najbliższej pre-  
mierze piątkowej i te zasady wpaja w swo-  
ich przyjaciół pp. Bielięza, Dobrowolskiego,  
Koczyrkiewicza. Ta czwórka hultajska broi,  
każdy na swoją rękę, wreszcie zjawia się  
uosobienie wdzięku i szelmowskiej naiw-  
ności w osobie p. Martini, która zaczyna dy-  
rygować zgranym kwartetem, wpajając w  
nich zasadę, że: „prawdziwe szczęście dać  
może tylko biedna dziewczyna”.Aktualność przemiej komedji, jak po-  
winno się żyć, być szczęśliwym, aby wy-  
brnąć z obecnego kryzysu finansowego, oto  
założenie komedji. Reżyser: Jan Bielięza.Czardasz: śpiew i taniec wykona cały  
zespół.W sobotę (Wnieb. N. M. P.) nieodwołal-  
nie ostatni raz „Krysia Leśniczanka”.Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy” jesz-  
cze dwa razy tylko grać będzie tryskający  
werwą i humorem wędrowi satyryczny pod  
tyt. „Pan minister na inspekcji”, w którym  
gwiazda scen warszawskich p. Lucyna Mes-  
sal błyszczy ogniem pierwszej wody.Od piątku dnia 14 bm. wchodzi na afisz  
„Rewja nad rewjami”, również z występami  
p. Messal i W. Rychtera. Będzie to rewja,  
obrazująca cały dorobek artystyczny „Uśmie-  
chu”. Złożą się na nią najcenniejsze numery  
ze wszystkich rewji poprzednich.W poniedziałek teatr udaje się na pię-  
ciodniową gościnę w miastach Pomorza, po-  
czem wraca do Bydgoszczy, by zakończyć  
sezon letni bieżącego roku.Ceny biletów na wszystkie miejsca zni-  
żone o 25%. — Bilety do nabycia w księ-  
garni p. N. Gieryna, plac Teatralny 3.**Na marginesie.**Wzrost przestępczości w Polsce od roku  
1925 po koniec 1930 jest rzeczywiście za-  
trważający. Sprzyjała mu ogólna konjunk-  
tura wzgl. jakieś wpływy wewnętrzne. Weź-  
my np. zradę główną. W r. 1925 policja  
wykryła 43 wypadki, w r. 1930 aż 290. Zró-  
dła wzrostu tej przestępczości szukać na-  
leży w tem, że sowiety w międzyczasie roz-  
winęły u nas bardzo silną rewolucyjną a-  
gitację, a rząd nasz, widząc rosnące z tej  
strony niebezpieczeństwo, tem energiczniej  
przystąpił do tropienia komunistów, bo o  
tych w przeważnej części rozchodzi. Kre-  
cia robota przybierała już potworne roz-  
miary i należało jej przeciwdziałać.Weźmy morderstwa i zabójstwa. Z 995  
wypadków w r. 1925 cyfra ich wzrosła w  
r. 1930 do 1.401. Czemu to przypisać? Trze-  
ba przedewszystkiem pamiętać, że do r. 1926  
policjanci mogli wobec przestępców robić  
dość szeroki użytek z broni. Przeszedł rząd,  
który chciał być ultrahumanitarnym i o-  
graniczył stosowanie broni przez policjan-  
tów do takiego minimum, że policjanci w  
walce ze zbrodniarzami ginęli, a zbrodnia-  
rze uchodzili cało. Dopiero później pozwo-  
lono policjantom robić znów użytek z broni  
w szerszej mierze. Dla zrozumienia doda-  
jemy, że od czasu powstania naszego pań-  
stwa zginęło zwyż 300 funkcjonariuszy po-  
licyjnych. Także coraz nieznaczniejsze sto-  
sunki mieszkaniowe przyczyniły się do  
wzrostu zabójstw, bo przeszło 100 wypad-ków odnosi się do zatargów na tle miesz-  
kaniowym. Ten stosunek będzie się tak  
długo pogarszał, aż rząd mizerji mieszka-  
niowej nie zlikwiduje.Uszkodzenia cielesne. Podskoczyły z  
34.841 na 72.953. I ten wzrost jest do wy-  
tłumaczenia. Uszkodzenia cielesne łączą  
się bowiem ściśle z morderstwami i zabój-  
stwami i wzrost ich jest naturalnym na-  
stępstwem wzrostu tych ostatnich. Poza-  
tem powszechna bieda robi ludzi bardziej  
pobudliwymi i skorymi do czynnych wy-  
stąpień.Ze kradzieże wzrosły z 123.090 na 192.380,  
to chyba jest rzeczą całkiem naturalną.  
Ogólna bieda i bezrobocie popychają ludzi  
do kradzieży, mianowicie polnych i leś-  
nych, bo ich kategoria najbardziej się  
wzmogła. Śmieszna rzeczą jest takie sta-  
wianie kwestji, że ludzie po bohatersku po-  
raliby się z głodem i nie kradliby, gdyby  
zaisniał inny rząd. Pod każdym rządem  
głód zrobiłby swoje. Analogicznie ma się  
rzecz z kłusownictwem: 5287 — 10287. Roz-  
budowa monopolu spirytusowego sprawiła,  
że policja w r. 1920 miała do czynienia ze  
106.424 pijakami zamiast z 89.028 jak w  
r. 1925. Przekroczenia sanitarne w r. 1925zdarzyły się 223.295 razy, gdy w r. 1930 wy-  
kryto aż 466.210 takich wypadków. Czyżby  
ludność zrobiła się więcej niechlujną? Ależ  
nie. Tu przemówiła gorliwość pana Skład-  
kowskiego, który z niezwykłym impetem  
skierował swą energję przeciw tego rodza-  
ju wykroczeniom. Niechlujstwo u nas zaw-  
sze było, ale go nie ścigano. Niedawno po-  
częto je wykrywać — stąd wzrost ich liczby.Cyfra podpalai urosła o 50% (2077—2980).  
Także zrozumiałe. Tu na pierwszy plan  
wysuwa się pamiętny sabotaż ukraiński w  
Małopolsce Wschodniej, gdy dniem i nocą  
płonęły polskie gospodarstwa. Upadek ma-  
łego rolnictwa, coraz cięższe jego warunki,  
niejednemu wsunęły zapalki do ręki, aby  
wysoką premją ubezpieczeniową ratować  
się przed zupełną ruiną.W tej statystyce policyjnej niema dat  
odnoszących się do krzywoprzysięstwa, bo  
wykrywanie go leży w zakresie sądownic-  
twa. A daty te byłyby bardzo interesujące,  
bo wzrost lub ubytek krzywoprzysięstw jest  
miarą moralnego upadku lub podnoszenia  
się społeczeństwa. Przypuszczać jednak  
można, że statystyka krzywoprzysięstw  
także wzrosła, mimo naogół surowych kar,  
jakie w tym wypadku bywają stosowane.**Przeostroga pod adresem łatwowiernych niewiast.**Rozmaite brukołuki wpadają na coraz  
to nowe pomysły, jakby coś zwędić. Rze-  
miosło psuje im prasa, ogłaszając ciemne  
ich fortele. Więc wymyślają świeże. Oto  
jeden z nich, co dopiero odkryty.Są jeszcze kobiety, niedoświadczone ży-  
ciowo, zawierające w dobrej wierze na uli-  
cach, w ogródach i cukierniach przygodne  
znajomości z mężczyznami, myśląc w du-  
szy, a może to będzie ten, którego mi los  
przeznacza — i oczywiście doznają gorzkie-  
go zawodu.I zdarza się tak. Do siedzącej samotnie  
w ogrodzie na ławce, czy też gdzieindziej,  
kobiety, zbliża się z grzecznym ukłonem ja-  
kiś nieznan pan i po chwili wszczyna roz-  
mowę, którą stara się mocno zaintereso-  
wać słuchaczkę. Staje się coraz weselszym,  
rozmowniejszym i jakby od niechcenia, po-  
czyna się bawić tórebką towarzyszką, a w  
pewnym momencie, sprawdzwszy, że nie  
ma ani jednego papierosa, przeprasza, że  
na chwilę skoczy tylko do pobliskiego skle-  
pu po papierosy. I odchodzi, zabierając ni-  
baj przez zapomnienie tórebkę ze sobą.Jeżeli która ze śmielszych spostrzeże się  
i woła za odchodzącym o zwrot tórebki,  
otrzymuje odpowiedź „natychmiast wrac-  
cam”. Gdy niezadowolona z tej odpowiedzi,  
podnosi się z ławki, zdradzając chęć uda-  
nia się za złodziejaskiem, wówczas ucieka  
on, ile mu sił starczy, tak, że poszkodowa-  
na nie mogąc nadążyć za nim, traci tóreb-  
kę z większą lub mniejszą zawartością.

Ostrzegamy przeto łatwowieczne kobiety.

**Dziki orgje awanturników.  
Porozbijali cegłami szyby w lokalu, raniąc przytem  
poważnie kobietę.**Dnia 10 bm., około godziny 9,30 wieczo-  
rem, przybyło do restauracji jednego z tu-  
tejszych hoteli trzech jakichś awanturni-  
ków, którzy wszczęli z gospodarzem awan-  
tury. Gospodarz przy pomocy swoich ludzi  
zdołał awanturników wyrzucić z lokalu.Awanturnicy nie dali za wygraną i na-  
trafiwszy na stos ułożonych przed kamie-— Osobiste. P. nadkomisarz Łukaszewski,  
kierownik komisariatu głównego P. P. w Byd-  
goszczy, powrócił z urlopu wypoczynkowego  
i objął urzędowanie z dniem 10 bm.— W raidzie „Nowego Kurjera” w ka-  
tegorji do 350 ccm. zdobył II miejsce nie  
p. Czerniak, lecz znany motocyklista  
bydgoski, członek Klubu Motocyklistów  
Bydgoszcz p. Herbert Beltsch. Ten sam  
jeździec z powodu defektu w maszynie  
A. Y. S. musiał się wycofać z wyścigów  
motocyklowych na Stadjonie Miejskim.— „Opieka” Tow. Kolonij Letnich podaje  
do wiadomości, że wyjazd chłopców do Jastrzębia  
nastąpi w dniu 14 bm. o godzinie 14,30 z dwor-  
ca kolei powiatowej na Okolu. Zgóry zaznacza-  
my, że w czasie pobytu na kolonji nie wolno  
rodzicom i krewnym dzieci odwiedzać.— Są jeszcze wolne miejsca w gimnazjum.  
Dyrekcja gimnazjum żeńskiego i wzorowej szko-  
ły przygotowawczej d-ra Wagnera przy ul. Pa-  
derewskiego 2 (dawniej 19) komunikuje uprze-  
mie, że wpisy do I. klasy wstępnej i następnych  
klas szkoły przygotowawczej oraz do 7 klas  
gimnazjalnych przyjmuje w dalszym ciągu, po  
urlopie wakacyjnym, od 11 sierpnia codziennie  
w zakładzie. Przedłożyć należy: metrykę uro-  
dzenia, świadectwo szczepienia ospy i ostatnie  
świadectwo szkolne.— Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich  
w Bydgoszczy urządza w sobotę, dnia 15 sierp-  
nia br. z okazji 37-mej rocznicy istnienia uro-  
czyste poświęcenie nowego sztandaru. Program  
jest następujący: godz. 9,30 zbiórka w ogrodzie  
Patzera, skąd wymarsz do kościoła, godz. 10,15  
uroczysta msza św. z kazaniem w kościele św.  
Trójcy, godz. 11,30 pochód, godz. 12,30 uroczy-  
ste posiedzenie w sali Patzera, godz. 14 wspólny  
obiad i fotografia, godz. 19 wieczór familijny  
z tańcami.— Zabawa sportowców. Zabawę taneczną  
urządza K. S. „Ursus” w dniu 15 bm. w sali p.  
Tomaszewskiego przy ul. Toruńskiej 157, na  
którą najserdeczniej zaprasza zarząd.Pan Antoni wydawał mi się dziwnie a-  
patyczny, i dlatego postanowiłem go nieco  
rozruszać.— Czy pan wie — pytam — że rząd nasz,  
idąc w ślady rządu rumuńskiego i greckie-  
go, zamysła przeprowadzić gruntowne ba-  
dania nad pochodzeniem majątków urzęd-  
niczych?— A to jak? — spytał pan Antoni, nie  
orientując się jeszcze w mych słowach.— W ten sposób, że każdy urzędnik bę-  
dzie musiał wykazać źródło swego mająt-  
ku. W jaki sposób go nabył, gdzie i kiedy.  
Kto nie będzie umiał dostatecznie wytłuma-  
czyć się, tego majątek zostanie skonfisko-  
wany.Pan Antoni zaszepił się, a nawet przybladł  
trochę.— Wie pan — ciągnę dalej — z tego mo-  
gą wynikać rewelacyjne historie.— Rewelacją będzie to, że wszystkich  
urzędników uważamy za nieuczciwych lu-  
dzi, i każemy im się tłumaczyć z posiada-  
nych dobr materjalnych. Wszelki dorobek  
obywatela powinien zostać jego tajemnicą.  
Jest to napiętnowania godne, nieposzano-  
wanie jego prywatnego życia.

— Jeżeli jednak w Rumunji i w Grecji..

— Tamte kraje to zupełnie co innego. Ja  
długo czas prowadziłem urząd celny w Plo-  
jesty nad rumuńską granicą. Po tamtej  
stronie każdy urzędnik był rabusiem. Po-  
dróżnym podczas rewizji bagażu ginęły ma-sowo rzeczy. Oclili panu coś, to zawsze za  
wysoko. Tak było we wszystkich dykaste-  
rjach urzędniczych. Nie było pomiędzy uc-  
zniami tak wielkiego osła, któryby nie prze-  
szedł do wyższej klasy, jeżeli rodzice uc-  
nia umieli trafić do profesora. Nominację  
lub awans można było tam kupić, jak u  
nas bulkę za pięć groszy. Wyobrażam sobie,  
że wojna musiała tam wnieść jeszcze więk-  
szą demoralizację, i dlatego to zarządze-  
nie rządu rumuńskiego uważam za uspra-  
wiedliwione i celowe. Ale podejrzewać na-  
szych urzędników...— Może ich się nie podejrzewa. Może to  
jest tylko prosta rejestracja do celów sta-  
tystycznych ogólnego majątku narodowego.— Nie, redaktorze. To ma z pewnością  
ciemne tło. To jest szpiclowska robota.— Bo, widzi pan, w Grecji podobna u-  
stawa była już za Solona.— A widzi pan! Takim Grekom wydaje  
się ona przesoloną, a cóż dopiero my mamy  
powiedzieć.— Pan mnie nie rozumie. W Grecji u-  
stawa taka obowiązywała już za Solona,  
który był ustawodawcą ateńskim. A co ten  
największy myśliciel państwowy uznał za  
rzecz godziwą, to powinno i u nas obowią-  
zywać. Przypnij pan, że wielu mężów sta-  
nu doszło u nas do majątków w sposób  
dość zagadkowy. Wybujały etatyzm, stwa-  
rzanie z najmniejszego organizmu samo-  
dzielnej jednostki gospodarczej w połącze-  
niu z brakiem kontroli stwarza u nas nie-  
zwykle korzystne warunki do bogacenia się  
jednostek.

Pan Antoni nie dał się przekonać.

— Redaktorze, ten szalony pomysł mógł  
wyjść tylko z głowy zazdrośników, którzy  
nie mieli sposobności przysporzenia sobie  
korzyści majątkowych. To jest projekt po-  
dyktowany zawiścią.— A więc przyznaje pan, że wyszedł on  
od ludzi, którzy nie mieli sposobności być  
nieuczciwymi, a jest skierowany przeciw  
takim, którzy nieuczciwymi byli.nią cegieł, poczęli niemi bombardować lo-  
kal, tłukąc jedną szybę za drugą.W ten sposób rozbili kilkanaście szyb,  
szerząc w lokalu panikę.Jedna z cegieł, ugodziła znajdującą się  
tam pewną kobietę, raniąc ją dotkliwie w  
głowę. Dwóch awanturników policja już  
ujęła.— Jest skierowany przeciw wszystkim  
bez wyjątku. Przeciw uczciwym i nieuczci-  
wym.— Uczciwi wykażą czyste źródło swego  
majątku i nie będą więcej podejrzewani,  
ani napastowani.— Zobaczy pan, że ta cała akcja skieru-  
je się tylko przeciw osobom, które pewne  
jednostki radęby utracić.— Jakżeż utracić, jeżeli ta osoba nie nie  
ukradła?— Ależ, redaktorze kochany, niejedem  
przyszedł do majątku w sposób dość nie-  
zwykły. Mógł wygrać na loterji..

— To łatwo udowodnić.

— Mógł znaleźć...

— Znaleziono należy oddać.

— Mógł dostać za pośrednictwem, jako  
prowizję...— W gwarzo urzędniczej nazywa się to  
łapówką.

— Mógł szczęśliwie grać na giełdzie..

— Dowód!

— Mógł w okresie inflacji.. redaktor  
rozumie...

— To jest świnstwo.

— Mógł w karty wygrać.

— Kiedy i od kogo?

Pan Antoni pozieleniał.

— Do diabła, mógł w Sopotach mieć  
szczęście. Czy chcą może odbierać majątek  
człowiekowi, który na drodze legalnej wy-  
darł Niemcom?

Z kolei ja się zastanowiłem.

— A wie pan, że pan miewa kapitalne  
pomysły. Prawda, taki pan mógł wygrać  
w Sopotach. Jest to z naszego narodowego  
punktu widzenia nie bardzo etyczne, ale le-  
piej przyznać się do hazardu, niż do zło-  
dziejstwa. Powstanie tylko jedna ciemna  
kwestja...

— Jaka?

— Wyłoni się pytanie, czemu Sopoty je-  
szcze nie zbankrutowały, jeżeli tyle tysięcy  
Polaków zerznęło im skórę?



## Tow. Rzemieśników Polsko-Katolickich w Bydgoszczy

Z okazji poświęcenia nowego sztandaru Tow. Rzemieśników, które się odbędzie w sobotę 15 sierpnia br., a którego program podajemy na innym miejscu, umieszczamy dzisiaj krótką kronikę tego towarzystwa.

Z inicjatywy ks. dziekana dr. Choraczewskiego, założono w 1894 r. przy jednej wówczas parafii w Bydgoszczy, osobno Tow. Rzemieśników, dla ściślejszego złączenia rzemiosła polskiego i przywiązania rzemieślników do Kościoła. W ciągu 37 lat towarzystwo wiernie ten cel wypełniało. Na zebraniach bardzo częstych szermowano zdrową oświatą, przez odczyty religijne, narodowe oraz fachowe. Wspólnie czytano także na zebraniach i schadkach dzieła literatury polskiej, urządzano kursy np. książkowości rzemieślniczej. Przedstawienia amatorskie oraz wspólne zabawy łączyły i dopomagały do utwierdzenia ducha polskiego, także w rodzinach członków.

Patronami względnie wicepatronami byli w ciągu lat: ks. dziekan Choraczewski, ks. Jagalski, ks. Skowroński, ks. Barlik, ks. proboszcz Markwart, ks. Poczta, ks. Ludwik, ks. Pankowski, ks. Rudnicki, ks. proboszcz Becker, ks. proboszcz Płotka, ks. Gruchala, ks. dziekan Rydlewski, ks. Głuszek oraz ks. Dąbrowski. Obecnie od roku 1927 jest patronem ks. Fiedler.

Towarzystwo brało udział w współpracy z innymi organizacjami np. z chórem św. Wojciecha, Tow. Robotników oraz Tow. Czeladzi Katolickiej, z którym wspólnie się opiekowało jednym wówczas towarzystwem młodzieży „Tow. Terminatorów”. Towarzystwo cieszyło się współpracą inteligencji polskiej, protokoły często wymieniają nazwiska znane jeszcze dziś w społeczeństwie bydgoskim.

W roku 1899 sprawiono sztandar, który do dziś prowadzi towarzystwo na obchodach i uroczystościach w kościele i poza kościołem.

W roku 1913 przeniosło się towarzystwo do kościoła św. Trójcy. Nie szczędzono pieniędzy na zamówienie pism i gazet polskich, na wspieranie dziatwy biednej zwłaszcza podczas wojny. W roku 1909 uchwalono wypłacenie pośmiertnego, w roku 1911 zaprowadzono jeszcze osobną kasę pośmiertną tak, że do dziś rodziny przy śmierci członka otrzymują 100—125 zł z kasy towarzystwa i 60—75 zł z kasy pośmiertnej, razem 135 złotych, oraz na jedną Mszę św. Założona w r. 1900 biblioteka powiększa się stale, że dziś już liczy około 300 tomów.

Szczególnie gorliwą pracą, oprócz wielu członków innych odznaczali się prezesowie Warczyński, Lewandowski, Kollet i Piotrowski.

Wedle sił towarzystwo przyczyniło się składkami dobrowolnymi do zbudowania kościoła św. Trójcy. Oprócz tego fundowało część Hichtarzy do tegoż kościoła za ca. 540 mk., co było w owych czasach wielką sumą. Podczas wojny z trudem utrzymano towarzystwo, ponieważ większość członków powołano do wojska. Kilku poległo. Po wojnie doprowadzono towarzystwo do nowego rozkwitu. Członkowie wedle możności w nader trudnych i niebezpiecznych warunkach.

### Znowu złodziej włazł do mieszkania przez otwarte okno.

Ile to już razy ostrzegaliśmy, aby nie zostawiać na noc otwartych okien mieszkań parterowych. Nie słuchał przestrogi p. Maksymilian Burzyński, zamieszkały w Bydgoszczy i pozostawiwszy w nocy z 8 na 9 bm. okno swego mieszkania otworem, dopomógł złodziejowi, że ten włazł do mieszkania i skradł bandonję oraz walizkę, ogólnej wartości 250 zł.

## Katolicka szkoła społeczna w Poznaniu.

Najnowszym typem szkół są szkoły społeczne, mające na celu przygotowanie pracowników zawodowych do tak bardzo licznych już organizacji i instytucji społecznych. Szkoły tego typu powstały w olbrzymiej swej większości po wojnie, a mają swe źródło w tem, coraz wyraźniejszym przeświadczeniu, że także praca społeczna wymaga, podobnie, jak każdy inny zawód, specjalnego przygotowania naukowego i praktycznego. Taką szkołą jest też m. in. w **Polsce Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu**, mająca charakter szkoły wyższej. Dotychczasowe rezultaty jej pracy wskazują, jak wielce przydatną może ona być. Celem jej

to podniesienie pracy społecznej na możliwie najwyższy poziom. Stara się ona szczególnie o to, by w tej pracy umiano uwzględnić należycie postulaty psychologii i rozeznania socjologii. Poza tem kładzie ona bardzo wielki nacisk na odpowiednie duchowe wyrobienie swych wychowanków.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu dnia **1 października rb. Wpisy otwarte są do dn. 10 września rb.** Bliższe informacje zawiera „Program studjów”, który wysyła sekretariat Szkoły (Poznań, ul. Podgórna 12 b.) za nadaniem zł 1,15. (KAP)

## Nie o to chodzi, ażeby żyć pięknie.

Ten kto się metod żadnych nie uleknie, Potrafi przemknąć się przez życie ślicznie Nie o to chodzi, ażeby żyć pięknie, Lecz o to chodzi, aby żyć praktycznie.

W szerokim kółku, gdzie się kilku bawi, Nie rwij się nigdy pierwszy do płacenia, Ten ci postawi, tamten ci postawi — Pieniądz najlepszy, gdy się go nie mienia.

Przyjacielowi nigdy nie pożyczaj, Choćby w opresji zebrał przed twym progiem, Bo u dłużnika to już weszło w zwyczaj, Że nie oddaje i jeszcze jest wrogiem.

Gdy kogoś chwala, to rób takie miny, Jak gdybyś wiedział o jakimś skandalu,

A wnet powiedzą, żeś ty jest jedyny W mieście bez skazy rycerz w każdym [calu.

Kiedy kompanów zbierzesz w knajpie kureń I twoich bliźnich pod pręgierz wywłoka, O przelozonym swoim mów: to dureń, Dzięki protekcji zaszedł tak wysoko!

Lecz gdy się spotkasz z szefem swoim rano, Powiedz z udaniem oburzeniem w głosie: — Wczoraj o panu źle się wyrażano. Ale im dałem porządnie po nosie!

Unikaj ludzi o wyższym polocie, Bo niewygodnym są dla ciebie gronem, Mądrzy dostrzegą każdą dziurę w płocie, Wśród durniów zawsze będziesz Salomonem.

Henryk Zbierzchowski.

## Nowy rodzaj oszustwa.

Donoszą nam o nowym rodzaju oszustwa, jakiego się dopuszcza po różnych miejscowościach Pomorza i Poznańskiego jakaś kobieta, podając się za Annę Klimczak. Mianowicie, kładzie się ona na ulicy i niczem aktorka, udaje ciężko chorą, tłumacząc przechodniom, że dopiero co została wypuszczoną ze szpitala i że nie ma z czego żyć, ani też na podróż w swoje oddalone strony.

Wśród otaczających „chorą” przechodniów, znajduje się zawsze jeden i ten sam jegomość, naturalnie współnik oszustki,

### Gdy pędzisz autem i tykasz kurz Miętowy »SUGUS« do ust włóż.

— Ujęto: 1 osobę za kradzież, 1 za opilstwo, 1 poszukiwaną przez władze i 4 za wykroczenia policyjno-obyczajowe.

— **Promocja podchorążych.** W dniu święta Żołnierza Polskiego 15 bm. we wszystkich zawodowych szkołach podchorążych odbędzie się promocja absolwentów na podporuczników. Delegaci P. Prezydenta Rzeczypospolitej wręczą prymusom poszczególnych szkół szablę, jako dar Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych.

Promocja odbędzie się w szkołach podchorążych: piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, kawalerji w Grudziądzu, artylerji w Toruniu, lotnictwa w Dęblinie, inżynierji w Warszawie, marynarki wojennej w Gdyni i w szkole podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy.

— W „Strzelnicy” odbędą się w sobotę i niedzielę wielkie zabawy taneczne. Orkiestra doborowa. Wstęp 50 groszy.

który całkiem „bezinteresownie”, a jedynie „wzruszony” losem biedaczki, apeluje do zebranych o urządzenie składki na podróż dla nieszczęśliwej, dając pierwszy przykład ofiarowaniem pewnej sumy, na ten cel.

I litościwi ludzie składają się, ile kto może, wręczając biednej „chorą” dość poważną sumę na bilet kolejowy. Oszustka zabrawszy pieniądze, oddala się wolnym „osłabionym” krokiem, aby na innej znów ulicy powtórzyć tę samą komedję.

Wielu jest prawdziwie chorych, z niedzi i wycieńczenia, padających na ulicy i tym dopomóc jest obowiązkiem każdego, ale przed oszustką, wykorzystującą litość dobrych ludzi, należy przestrzec.

### »SUGUS« owocowy miętowy

— **Ostatnia wycieczka morska.** Już tylko kilka dni dzieli nas od terminu zgłoszeń na ostatnią w tym roku wycieczkę morską. Odbędzie się ona do Kopenhagi i potrwa od 21 do 26 sierpnia. Przejazd transatlantycznymi statkami. Karty uczestnictwa w cenie od 305 do 453 zł. Zgłoszenia i informacje w wydziale pasażerskim P. P. „Żegluga Polska” w Gdyni.

— „Sokół” X Wielkie Bartodzieje urządza w sobotę 15 bm. (święto) wielką imprezę ogrodową w parku Kapuściska Małe u p. Prochowskiego. W programie ćwiczenia sokolów i sokolic oraz wiele niespodzianek. Od godz. 7-mej wieczorem zabawa taneczna. Zaprasza się obywateli na popisy i zabawę „Sokoła”. - Czołem!

### Kto wygrał na loterii?

W pierwszym dniu ciągnięcia 4-tej klasy 23-ej polskiej państwowej loterii, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. Nr. 146519.  
50.000 zł. Nr. 39191.  
20.000 zł. Nr. 14902.  
5.000 zł. Nr. 91291.  
3.300 zł. Nr. 135248.  
1.000 zł. Nr. 18560 113199 149910 166223 172994.  
700 zł. Nr. 41059 121782 127124 198729.  
500 zł. Nr. 20136 36609 52208 64875 112572 124655 124751 145517 146594 174212 181544 200132 207191.  
400 zł. Nr. 17098 23229 27946 32294 37069 38743 55529 59882 63013 70987 72988 99702 111485 116451 120591 127635 130885 152716 160768 167087 174187 184529 166152 207668 209056.

## Agent policji śledczej w pościgu za przestępcą.

Na ile trudów, wysiłków, a często niebezpieczeństw narażony jest funkcjonariusz policyjny, ścigający przestępcę, nie każdy może sobie to wyobrazić. Funkcjonariusz, napotkawszy poszukiwanego ptaszka, ując go musi, choćby z narażeniem życia, jeżeli nie chce obniżyć prestiżu władz. Gdy przestępca jest młody i zwinny, sprawa przedstawia więcej trudności, funkcjonariusz musi wówczas uważać na każde poruszenie przestępcy i zręcznym chwytym unie możliwić mu każdy zły zamiar. Niejednokrotnie też w takich wypadkach przychodzi do zaciętej i niebezpiecznej walki, w której funkcjonariusz, będąc już wywieszonym, odnosi zwycięstwo. Zawód policjanta wymaga też nietylko zręczności, siły, odwagi i znajomości chwytów, ale również

wielkiej orientacji, uwagi i spokoju.

Niedawno jeden z funkcjonariuszy wydziału śledczego w Bydgoszczy poszukiwał pewnego notorycznego złodzieja, którego nareszcie odnalazł w parku Dąbrowskiego, siedzącego na ławce z jakąś kobietą. Ponieważ jednak i złodziej zauważył agenta, przeto ten nie mógł go zająć niespodziewanie, lecz musiał doń podejść.

Spuścił więc głowę, jakby nie zwracał wcale uwagi na złodziejaszka i z wolna zbliżał się do niego. Złodziejaszek jednak, chłopak młody, liczący zaledwie 19 lat i zwinny, chcąc się upewnić, czy agent ma zamiar ując go, uskokzył nieco w bok i czekał. Skoro jednak agent, liczący około 40 już lat, znalazł się na równej linii ze złodziejem i nagle skoczył ku niemu, ostatni, jak piorun, porwał się z miejsca i począł uciekać.

I rozpoznała się gonitwa przez wzgórza i schodki, po których młody złodziejaszek biegł jak wichra, a biedny funkcjonariusz, za nim. Po drodze nawoływał napotkanych przechodniów, aby trzymali złodzieja, lecz ci, widząc dwóch cywilnych, myśleli, że to jakaś zabawa i z uśmiechem mijali tak uciekającego, jak i ściganego.

Nic nie pomogły wołania agenta za uciekającym „Janek psia... stój, bo będę strzelał”, złodziej ani się nawet obejrzał, lecz uciekał na złamanie karku.

Po dłuższej takiej gonitwie, funkcjonariusz dopadł wreszcie uciekającego, lecz jednocześnie wyczerpany i zziębnięty, padł na złodzieja, nakrywając go swym ciałem i tak przez dłuższą chwilę w tej pozycji przeleżał — nie puszczając już jednak przychyconego — zanim przyszedł do siebie.

Ponieważ jednak i złodziejaszek był również wyczerpany, przeto leżał spokojnie pod ciałem agenta, nie ruszając się z miejsca.

Gdy obydwaj odpoczęli nieco, odezwał się złodziejaszek pierwszy „niech mnie pan puści, ja już pójdę sam z panem, trudno, ujął mnie pan, daję panu słowo, że pójdę”.

Agent zaryzykował i nie nakładając złodziejaszkowi kajdanków, puścił go przed sobą, nie spuszczając zeń oka. Złodziej dotrzymał słowa i rzeczywiście szedł spokojnie aż do samego komisariatu.

Agent po tej gonitwie, musiał przeleżeć kilka dni w łóżku.

— **Ś. p. Franciszek Mazurkiewicz.** W Jarcinie zmarł ojciec dyrektora państwowego gimnazjum humanistycznego w Bydgoszczy ś. p. Franciszek Mazurkiewicz, architekt-budowniczy i właściciel cegielni, zamieszkały w pracy, rozkończony w Ojczyźnie, pokorny w Bogu, oddany rodzinie — jednym słowem człowiek szczerzy i szlachetny. Przeżył szczęśliwie lat 83. Miał tylko przyjaciół! Wśród nich dokonał żywota, pozostawiając żonę, dwie córki i dwóch synów. — Cześć Jego pamięci!

— **Teatr zarodziejski** słynnego króla fakirów K. Jankowskiego wystąpi w czwartek 13 i w piątek 14 bm. w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej nr. 175. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

### Duma zawodowa.

Sędzia do oskarżonego: — Czy pan był już karany?

Oskarżony włamywacz, pełen dumy: — Panie sędzio czy ja wyglądam na początkującego?

### Znawca ludzi.



— To ma być zbrodniarz? Przecież twarz jego cało tchnie uczciwością.

— Tchnie, to prawda, ale na nieszczęście on ma oddech bardzo krótki...



**Marysiénka**  
Początek o godzinie 6.30 i 9.00.  
Zniżki ważne. (1857)

Dziś i dni następnych uroczysty podwójny program. W szale współczesności przybrane dzieje największej erotomanki wszystkich epok, podług powieści Aleksandra Dumasa pod tytułem:

**Dama Kamelkowa**

Reżyserował: FRED NIBLO.

Jest to prawdziwe arcydzieło o głębokiej treści, koncertowej grze i przedziwnej realizacji

Jednocześnie fascynująca supersensacja pod tytułem:  
**„Wśród wilków”**  
Jest to najlepszy film z wysoce int. psem RIN-TIN-TINEM

— **Pożar.** Dzisiejszej nocy powstał pożar w realności przy ulicy Sieroczej 2, u szofera Lewandowskiego. Spaliły się różne części do samochodu. Przybyła straż pożarna ogień wkrótce stłumiła. Szkody nieznaczne.

— **Sukcesy „Tadzia” Morozowicza w Brazylji.** Donoszą z Kurytyby: Teatr „Szkoły Ludowej” w Kurytybie wystawił z wielkim powodzeniem sztukę Grzymały Siedleckiego „Sublokatorka”. Wykonawcy—amatorzy, dzięki pracy instruktora teatralnego T. Morozowicza (z Bydgoszczy) zadowolili nawet bardziej wybrednych. Licznie zebrana publiczność przysłuchiwała się z radością sztuce, granej w mowie ojczystej.

### Kradzieże.

Dnia 10 bm. jakiś niezany sprawca skradł z mieszkania p. Morawskiej, zamieszkałej przy ul. Śniadeckich 10 jeden płaszcz i kapelusz na szkodę p. Bolesława Rubacha.

Tego samego dnia skradziony został p. Wacławowi Pryłowskiemu, zamieszkałemu w Marjampolu, powiatu bydgoskiego, rower męski wartości 100 zł, który to rower poszkodowany pozostawił chwilowo bez dozoru na Zbożowym Rynku przed domem nr. 9.

### Wypadki przy pracy.

Ciężkiemu uszkodzeniu ciała uległ brygadista płatowcowy 34-letni Stanisław Król, zatrudniony w warsztatach parku Centr. Wyzkolenia Podoficerów Lotnictwa. Pracował on przy remontach samolotu i skutkiem zaniedbania obciążenia ogona samolotu, samolot nagle przechylił się ku przedowi, gdzie stał poszkodowany, przygniatając mu śmigłem obydwie nogi. Król doznał skutkiem tego wychylenia prawego stawu kolanowego i złamania kości (strzałki). W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala Dżakonišek.

Pomocnik handlowy 29-letni Józef Marchewka, zatrudniony w handlu win i spirytusów firmy J. Goerdel przy ulicy Długiej, schodząc ze schodów, upadł tak nieszczęśliwie, że uległ wylewowi w stawie kolanowym prawej nogi. Przewieziono go do szpitala Dżakonišek, gdzie prawdopodobnie będzie musiał być poddany operacji.

Robotnik maszynowy 44-letni Antoni Jaworski, zatrudniony w fabryce mebli G. Gabriel przy ulicy Gdańskiej, pracując przy frezie w sali maszynowej, uległ ucięciu dużego palca u lewej ręki.

Robotnik w nowej elektrowni miejskiej, 40-letni Maksymilian Kłosowski przy zalewaniu popiołu w kotle doznał dotkliwego parzenia obu rąk i nóg. Zabrało go pogotowie ratunkowe.

Woznica Browaru Bydgoskiego, 47-letni Franciszek Sadecki, znosząc do piwnicy skrzynie z 50 butelkami piwa, potknął się przy schodach i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał ciężkiego potłuczenia skrzynią klatki piersiowej i obu nóg.

## Dział rolniczy.

### Najodpowiedniejsze nawozy przy uprawie jesienniej.

Zbliżający się okres siewów jesiennych w warunkach obecnych zmusza rolnika-praktyka do ponownego rozważania i zrewidowania sprawy celowości każdego zabiegu, jaki zwykł był stosować on na roli w okresie jesiennym w czasach, jak mówi się dziś „normalnych”.

Rzeczywiście dziś należy podchodzić do tych spraw bardzo ostrożnie, a zaczynać od rzeczy, których celowość, a nawet konieczność stoi ponad wszelką wątpliwość.

Jeżeli chodzi o sprawy nawozowe, to tutaj w pierwszej linii postawić należy nawożenie azotem, a to dlatego, że azot jest składnikiem, którego w naszych warunkach glebowych i klimatycznych jest zawsze za mało. Azotem nie można nawozić „na zapas”, bo on się w glebie nie utrzyma przez dłuższy czas. Te ilości azotu, które roślina nie potrafi zużytkować w danym okresie wegetacji, zostają wypłukane z warstwy gleby dostępnych dla korzeni roślin. Oto dlaczego azotem należy nawozić ostrożnie (nie za dużo i nie za mało), ale systematycznie.

Sprawa użycia na jesieni tych lub innych nawozów azotowych, innymi słowy, sprawa wyboru odpowiedniego nawozu azotowego, posiada dla rolnika pierwszorzędne znaczenie. Obecnie istnieje cały szereg nawozów, z których rolnik winien dokonać trafnego wyboru. To też należy się zastanowić, jaki nawóz azotowy będzie w naszych warunkach najdogodniejszy, jak go kupić i wysiać, jaki będzie rezultat z tego i w jakim celu wysiać go należy w tej a nie w innej porze aby nawóz był najlepiej wykorzystany.

Począwszy od okresu jesiennego, aż do wiosny, plody ozime muszą przetrzymać szereg niekorzystnych warunków atmosferycznych. Muszą zatem być na ten okres zabezpieczone.

## Uderzył swego sąsiada odważnikiem w głowę.

Lublin. Niejaki Władysław Obroślak z Lublina udał się przed kilku dniami na dworzec. Przypadek zdarzył, że spotkał swego dobrego znajomego, z którym poszedł do pewnej restauracji, znajdującej się w pobliżu dworca na „piwko”. Po wypiciu haustem paru kufli, wdał się w bójkę z pewnym nieznanym osobnikiem. W rezultacie miast udać się w podróż, wrócił z rozbitą głową do domu.

Rozgoryczony do najwyższego stopnia takim obrotem rzeczy przeżywał swą klęskę, rozmyślając, na kimby powetować „nadwyżoną siławę”.

W pewnym momencie nawinęła się Obroślakowi ofiara w osobie Stanisława Strychowskiego, sąsiada, z którym miał zadawnione osobiste porachunki.

Skorzystał z okazji i wszczął z nim sprzeczkę, która przemieniła się szybko w zaciętą bójkę, w trakcie której Obroślak uderzył przeciwnika odważnikiem w głowę tak silnie, że ten krwawiąc, runął na ziemię.

Strychowski z rozbitą głową udał się do szpitala, gdzie zaopiekowano się nim. Wojowniczo Obroślakowi przybył nowy wróg, sam prokurator.

## Na wieść o zaarrestowaniu popełnił samobójstwo.

Policja w Opocznie, po przeprowadzeniu dochodzeń przeciwko Emilowi Korduli, agronomowi, oskarżonemu o oszustwo, zamieszkałemu w Warszawie zarządziła zaarrestowanie tegoż, do dyspozycji władz sądowych.

W tym celu tamtejszy komisariat P. P. nadał telefonogram w drodze służbowej do urzędu śledczego w Warszawie, celem zatrzymania Korduli i odstawienia go do Opoczna.

Delegowany wywiadowca udał się natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pobycie Korduli do mieszkania jego, zakomunikował, że, stosownie do polecenia władz, musi go zaarrestować.

Wiadomość tę przyjął Kordula spokojnie, pozornie nie zdradzając żadnego zdenerwowania.

Po chwili oświadczył, iż przebierze się i natychmiast uda się do biura policji.

Kordula wszedł do drugiego pokoju, skąd wnet rozległ się huk wystrzału rewolwerowego.

Wywiadowca dopadł do Korduli, lecz zastał go już na podłodze, bez oznak życia. Obok leżała broń.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Okazało się, iż K., na wieść o zaarrestowaniu, **wpakował sobie kulę w skroń.**

Zwłoki zabezpieczono. Zmarły liczył lat 40.

## Ogólnopolski zjazd Zw. Podoficerów Rezerwy w Gdyni

W dniach 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się 4-ty ogólnopolski zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej według następującego programu:

Dnia 15 sierpnia br. o godz. 9.30 zbiórka na placu przed dworcem kolejowym,

o godz. 10-iej odmarsz na nabożeństwo do kościoła Serca Jezusowego,

o godz. 10.30 nabożeństwo i poświęcenie sztandaru Koja „Gdynia”,

o godz. 12-iej defilada przy kinie „Morskie Oko”,

o godz. 12.30 ślubowanie morzu i rzucenie wieńca symbolicznego do morza,

o godz. 13-iej uroczyste otwarcie zjazdu z tarasu „Morskiego Oka”, powitanie gości i przemówienia delegacji i wybór komisji zjazdowych.

Dnia 16 sierpnia obrady delegatów.

W powyższym zjeździe według nadeszłych zgłoszeń, weźmie udział **kilka tysięcy Podoficerów Rezerwy.** Zjazd ten ma być równocześnie demonstracją przeciw zakusom naszego sąsiada z Zachodu, a przede wszystkim odpowiedzią na ostatnie wrogie wystąpienia Hitlerowców na terenie Wolnego Miasta Gdańska, we Wrocławiu i innych dzielnicach Rzeszy Niemieckiej.

Wszystkie pokrewne nam organizacje prosimy usilnie o gremjalne wzięcie udziału w powyższym zjeździe ze sztandarami i w ich związkowych umundurowaniach.

Musimy bowiem, chociażby raz pokazać na zewnątrz naszym wrogom, że o ile rozchodzą się będzie o całość naszych granic,

1. azotniak mielony olejowany o zawartości 10 proc. azotu;
2. azotniak mielony olejowany o zawartości 22 proc. azotu;
3. azotniak granulowany o zawartości 23 procent azotu.

Każda z tych odmian azotniaku oprócz azotu, zawiera także ponad 60 proc. wapna, korzystnie działającego na strukturę i odkwaszenie gleby.

Azotniak jest nawozem wymagającym do dobrego rozkładu pewnego zapasu wilgoci, jakoteż drobnostruktury w glebie. Azot zawarty w azotniaku, wbrew mylnym poglądom, łatwo rozpada się i rozpuszcza w wodzie. Ulega on później całemu szeregowi przemian, głównie na amonjak i saletry. Azot zawarty w azotniaku nie ulega łatwemu wymyciu. Przemiany azotu azotniaku w glebie powodują właśnie jego powolniejsze działanie. Należy podkreślić, że w jesieni właśnie, owo powolniejsze działanie jest korzystne, gdyż zboża nie są pędzone w górę, lecz mając powolny dopływ azotu, dobrane się zakorzeniają i rozkrzewiają.

Dla szybszego rozkładu i przemiany azotniaku, ważnym warunkiem jest dokładne przemieszczenie go z glebą przy pomocy bron.

Pod oziminy stosuje się azotniak zwykle w dwóch dawkach t. j. jesienią przed siewem ziarna i na wiosnę. Doświadczenia stwierdzają, że przy tym sposobie korzystnie jest dać 1/2 dawki jesienią, 1/4 na wiosnę, lub 1/3 jesienią i 1/3 wiosną pogłównie.

Dawkę jesienną wysiewa się na 3—5 dni przed wysiewem ziarna w zależności od rodzaju gleby i głównie przedplonu; (dawka azotniaku w jesieni może się wahać od 100—300 kg. na hektar). Jeżeli oziminy, jak to się jeszcze spotyka nieraz, idą na oborniku, lub też na nawozach zielonych, stosujemy dawkę mniejszą. W gorszych stanowiskach pokłosowych większą dawkę.

a przedewszystkiem o Pomorze, to wszyscy jak jeden mąż, bez względu na przynależność partyjną staniemy w obronie takowych.

Zarząd Okręgowy Pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej Okręg D. O. K. VIII. w Toruniu.

(—) Tycner, prezes. (—) Rozwadowski, skarbnik. (—) w. z. Szykiewski, sekretarz. (—) Schneider, komendant.

### PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premiera arcywzruszającego filmu p. t. „W małej szpiegów”. 2 serje razem — 20 aktów.

KRYSTAL. Dziś premiera największego dźwiękowego filmu świata „Arka Noego”. Jest to arcydzieło geniusza ludzkiego, porywające niesłychaną potęgą treści, wykonania i techniki. W rolach głównych najslawniejsi artyści filmowi, m. i. Dolores Costello i George O'Brien z udziałem 10.000 artystów. Niemy film „Arka Noego”, jaki swego czasu tu wyświetlano, ani w części nie dorównywa obecnemu monumentalnemu dziełu filmowemu, który ukazuje się raz na dziesiątki lat. Dla młodzieży szkolnej ceny wstępu na pierwszy seans do połowy niższe. Do tego pierwszorzędną dźwiękową nadprogram.

MARYSIENKA wyświetla dziś jako premierę podwójny program. Na czele ukaże się na ekranie arcydzieło o głębokiej treści i koncertowej grze p. t. „Dama kamelkowa” z Normą Talmagde i Gilbert Rolandem w głównych rolach. Film ten współczesny, osnuty na tle sławnej powieści pod tym samym tytułem geniusza Aleksandra Dumasa. Jako drugi sensacyjny film z wysoce inteligentnym psem Rin-Tin-Tin p. t. „Wśród wilków”. Każdy powinien tak wspólnie i obszerny program zobaczyć.

NOWOŚCI wyświetla w dalszym ciągu z nieślabnącym powodzeniem wzruszający dramat dźwiękowy polski p. t. „Głos serca”. Jest to sztuka ludzkiego moralnego wykołajenia się o ciekawych zarazem, ujmujących epizodach, które pozostawiają niezatarte wrażenie. W rolach głównych Janina Romanówna („Wanda”), doskonała w roli chłopca „Bobby” Stefan Rogulski. Mistrzowskie kreacje dał również Aleksander Zabczyński i Wiktor Biegański. Film w całości w polskiej mowie, doskonale zrealizowany. Ponadto przekomiczna farsa w nadprogramie.

### Komunikat Związku Osadników powiatu bydgoskiego.

Podaje się do wiadomości członkom Zw. Osadników pow. bydgoskiego, iż Państwowe Zakłady Zbożowe w Bydgoszczy rozpoczęły zakup zboża po cenie giełdy poznańskiej t. j. 100 kilogramów 19 zł loco Bydgoszcz.

Bank Polski płacił w dniu 12 bm. za:	
dolary amerykańskie	8,95—8,94
funtów szterlingów	43,211/2
franki szwajcarskie	173,55
franki francuskie	34,85
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,59
szylingi austriackie	125,—
liny włoskie	46,56

### Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 11. 8. 1931 roku.

Bydło:

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	096—102
Tuczone mięsiste	082—094
Nie tuczone, dobrze odżywione starsze	072—080
Miernie odżywione	060—068
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	100—110
Tuczone mięsiste	086—096
Nietuczone, dobrze odżywione	066—070
Miernie odżywione	044—054
Jalowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	104—110
Tuczone mięsiste	088—100
Nietuczone, dobrze odżywione	072—082
Miernie odżywione	064—070
Młodzież:	
Dobrze odżywione	064—070
Miernie odżywione	056—062

Cieleta:

b) najprzedniej. cieleta tuczone	124—130
Tuczone cieleta	112—120
Dobrze odżywione	096—110
Miernie odżywione	080—088

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	156—160
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	150—154
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	140—148
d) maciory i późne kastraty	130—136
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	140—152
Świnie bekonowe	128—138



**AMAT**  
**płatki mydlane**  
 są o połowę tańsze, ale tak samo dobre jak wszystkie inne zagraniczne płatki mydlane

**Krwawa strzelanina w schronisku górskim.**

W znanym schronisku tyrolskim na szczycie Rätterhorn znajdowała się większa liczba turystów. Pewnie towarzystwo skracalo sobie czas przed spaniem kartami. Uczestnicy gry popijali wino i wesoło rozmawiali. Nagle jeden z nich, 30-letni urzędnik prywatny Ludwik Schwiegkofler z Bozen przemówił się z innym graczem. Gdy nieporozumienie ich zamieniło się w głośną kłótnię, poprosiła dzierżawczyni schroniska, lubiana przez turystów, Luiza Rauch, aby całe towarzystwo zachowało spokój i udalo się do pokoju sypialnego. W tym momencie Schwiegkofler spełnił swoje groźby, wyciągnął szybko rewolwer i oddał trzy strzały do przeciwnika. Jedną z kul trafiła w głowę inż. Józefa Gantiole z Mediolanu, druga zaś ugodziła Luizę Rauch w przedramię.

W schronisku powstała nieopisana panika. Kilku odważnych turystów rzuciło się na strzelającego i odebrało mu broń z ręki. Wśród ogólnego zamieszania udało się sprawcy nieszczęścia uciec.

Strzały były fatalne. Inżynier zmarł w kilka minut, zanim obecni mogli mu przyjść z pomocą. Dzierżawczyni poniosła ciężką ranę prawego przedramienia, gdyż kula strzaskała jej kość.

Ze schroniska wysłano bezpośrednio po wypadku służącego do m. Klausen, aby zawiadomił o zajściu żandarmerję. Pomimo zarządzonego natychmiast pociągu Schwiegkoflera dotąd nie znaleziono. Możliwe, że podczas ucieczki spadł on ze skał i poniósł śmierć. O wypadku było tem łatwiej, że sprawca wybiegł ze schroniska nieprzygotowany do drogi po górach, w lekkich trzewikach, bez surdutu i rzucił się przed siebie w zupełnej ciemności.

**PROGRAM RADJOFONICZNY.**

**CZWARTEK, 13 SIERNIA.**  
**POZNAN, 13—13.05:** Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13.05—14: Koncert gramofonowy. 14—14.15: Notowania giełdy pieniężnej. 19 do 20.30: Dodatek do Gazety Porannej R. P. 20.30—21: Koncert muzyki rosyjskiej w wyk. p. Nadzieji Padlewskiej (fortepian). 21-21.30: Pieśń i arje w wyk. Janiny Langerówny (sopran), Brunon Kubik (akompanj). 22.30—23: Koncert solisty ze Lwowa.

**WARSZAWA-RASZYN, 12.10:** Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: „Jak przyrządzić kawę i herbatę” p. Wanda Dobrzańska. 16: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: Płyty gramofonowe. 18: Koncert solistów. 19: Rzmaitości. 19.20: Płyty gramofonowe. 19.40: Giełda rolnicza. 20.15—21.30: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.30: Koncert solisty ze Lwowa. 23—24: Muzyka lekka i taneczna.

**ZMARLI.**

śp. ks. Jan Ziółkowski, kurator w Kiełpinach, w 47 roku życia, a 18 roku kapłaństwa.  
 Ś. p. Wanda z Szczepankiewiczów Różańska, z Torunia, lat 39.  
 Ś. p. Franciszek Mazurkiewicz, z Jarocina, lat 78.  
 Ś. p. Józef Kowal, z Gniezna, em. nauczyciel.  
 Ś. p. Juljanna z Ciżmowskich Ratkowska, z Czaplą, pow. Wąbrzeźno, lat 63.

**Z ruchu towarzystw.**

**Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** W czwartek 13 bm. schadzka towarzyska na przystani. Uprasza się o liczne przybycie.

**O. P. N. Sokół V.** Zebranie plenarne w środę 12 bm. o godz. 19.30 w sali p. Małeckiego. „Szopen”. Dziś w środę lekcja śpiewu o godzinie 17.30 w lokalu p. Kleinerta, IV. śluza. Po lekcji zebranie plenarne.

**Zw. b. Uczestników Powstań Narod.** - grupa Powst. Włkp. z r. 1918-19. Zebranie delegatów, wybranych na ogólny zjazd do Poznania, w czwartek 13 bm. o godz. 19 w biurze prezesa p. mec. Brzeskiego przy ul. Gdańskiej 164 obok kina „Kryształ”. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

**Tew. Kupców-Detalistów branży spożywczej.** Zebranie miesięczne w czwartek 13 bm. o godzinie 20 w sali Resursy Kupieckiej.

**S. M. P. „Gwiazda”.** Dziś w środę o g. 19.30 zbiórka koła amatorskiego celem rozdania ról na konkurs „Korsarza Bałtyku”.

**Tow. śpiewu „Odrodzenie” Bielawy.** Dnia 13 bm. o godz. 19.30 zebranie półroczne w salce zakładu ks. Misjonarzy.

**„Sokół” IV. Bielawy.** Próba teatralna w piątek 14 bm. o godz. 19 w sali Instytutu Rolniczego przy ul. Zaczisze.

**Sokół konny XII.** Celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika marsz. Piłsudskiego zbiórka drużyny z sztandarem w sobotę 15 bm. o godz. 8.30 rano na dziedzińcu Szkoły Podchorążych przy ul. Gdańskiej. Przybycie wszystkich konieczne.

**S. M. P. „Przedświt” - oddz. starszy.** Dziś o godz. 19 zebranie zarządu i zastępowych.

**Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz”.** Członkowie, którzy biorą udział w uroczystości 10-lecia bratniego towarzystwa w Toruniu w dniu 15 bm., stawiają się w celach informacyjnych w czwartek 13 bm. o godz. 19 w ogrodzie Patzera.

**Stow. Kobiet „Jutrzenka”** urządza wycieczkę w niedzielę 16 bm. do 6 śluz. Zbiórka o g. 14 przy kościele św. Trójcy.

**Oddział kolarzy K. P. W. Dział** o godz. 19 zebranie plenarne w lokalu Ogniska K. P. W. Zebranie zarządu o godz. 18.30.

**Stow. Młodych Polek - oddz. starszy.** Miesięczne zebranie w czwartek 13 bm. w Domu Katolickim.

**Kalendarzyk zebrań Ch. D.**

**WIELKIE BARTODZIEJE.**

**Zebranie Koła Ch. D. Wielkie Bartodzieje** odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. wieczorem o godz. 19 (7) w lokalu p. Feliszewskiego przy ul. Fordońskiej 7.

**MAŁE BARTODZIEJE.**

**Zebranie Koła Ch. D. Małe Bartodzieje** odbędzie się w święto Wniebowzięcia N. M. P., t. j. w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 2.30 w lokalu p. Scherbartha, przy ulicy Toruńskiej.

**FORDON.**

**Zebranie Koła Ch. D. Fordon** odbędzie się w niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Krygiera przy Rynku.

Na wszystkich powyższych zebraniach, przemawiać będzie prezes Rady Okręgowej p. red. Formański.

Z powodu ważności spraw, liczny udział konieczny.

**Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.**

(Sekretariat ul. Dworcowa 5.)

Zawiadamia się wszystkich członków Ch. D., że jeżeli mają jakiegokolwiek sprawę do załatwienia, jak wnioski, skargi, reklamacje, itp., lub też chcą jakiegokolwiek rady, ażeby przyszli do biura Ch. D., gdzie się załatwia sprawy bezinteresownie, zaraz na oczekaniu.

Biuro jest czynne codziennie od godz. 8—13 i od 14.30 do 19-ej.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

**Drobne ogłoszenia**

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

**POLECENIA**

**Materace**  
 pełnowyscielane, zagwarantowanej jakości, siatki znanej marki „Heureka” tylko specjalnym magazynem materacy, Dworcowa 46 (75). (15908)



Rzekł raz ojciec do swej żony:  
 Matko! poucz nasze dzieci,  
 ERDAL tak jak złoto świeci  
 ERDAL jest niezastąpiony...

**Pasja do obuwia Erdal**  
 Wyrób krajowy

**SPRZEDAŻ**

**Ogród**  
 5 mórg i dobre zabudowania sprzedam. Seiozka nr. 31. (16886)

**Korzystne**  
 kupno 68 mórg, w tem 10 łaki, prywatne, przy mieście, żywym i martwym inwentarzem, zabudowania maszynowe, cena 20.000 zł, wpłaty 16.000. Drygas, Rynarzewo. (16899)

**Kamienica**  
 z dwoma składami w centrum wioski, w pięknej okolicy pod Bydgoszczą na sprzedaż. Do tego piękny ogród owocowy. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kamienica”. (16889)

**Trzypiętrowy**  
 komfort, cena 62.000, wiele innych. Biuro „Emeryt”, Marsz. Focha 10. (16926)

**Dom** (16920)  
 Tczew, Królewiecka 25 z zabudowaniem z powodu wyjazdu zagranicę sprzedam, wpłaty 8000.0. Schütz, Wiele pow. Chojnice.

**Sanie**  
 i wóz sprzedam. Kujawska 104. (16880)

**Powózka**  
 półkryta mało używana tanio na sprzedaż. Toruńska 184. (16901)

**Wózki**  
 najnowsze modele sprzedaje półdarmo „Rower” Długa 5. (16894)

**Tresowany**  
 połowczyk, suczka w trzecim roku korzystnie na sprzedaż. Kulina, Matejki 6. (16906)

**KUPNA**

**Kupno**  
 Mamy kilku dobrych reflektantów na domy, gospodarstwa. Biuro „Emeryt”, Marsz. Focha 10, telefon 1584. (16925)

**Miód** (16857)  
 pszczylny kupuje K. Kujawski, Kordeckiego 27.

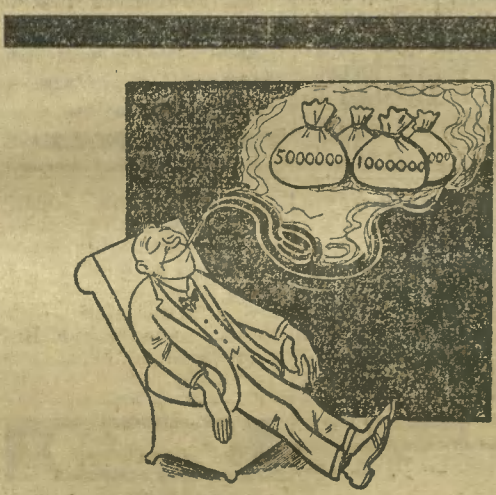
**Kupie** (16883)  
 trak (Vollgater) skok 40 w dobrym stanie. Wika, Nakło n./N., Rynek 33.

**NAUKA**

**Szoferem**  
 zostanie osoba która ukończy kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, 3 Maja 14 a. Zapisy każdego czasu. Opłata ratami. (16345)

**POSADY WOLNE**

**Potrzebny**  
 stolarz budowlany. For-dońska 76. (16923)



**Dlaczego nie jestem milionerem?**

Obrót będzie lepszy, chociaż nie jesteś milionerem. Jeżeli przedsiębiorstwo ma dobrze prosperować, należy dać ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim, które napewno zjedna moc klientów. Czemu nie ogłaszasz? Klient przychodzi wówczas, jeżeli otrzyma zaproszenie. Każde zlecenie podane w Dzienniku Bydgoskim, jest zaproszeniem konsumenta. **Przed sprzedażą sezonową należy takich zaproszeń umieścić w Dzien. Bydg. jak najwięcej.**

**Przez ogłoszenie zdobędziesz najwięcej Klientów.**

**Czeladnik**

rzeźnicki do składu zaraz potrzebny. Lewiński, Toruń, Król. Jadwigi 24, telefon 338. (16911)

**Dziewczyna**

uczciwa, skromna dowszelkich prac domowych potrzebna od 15. 8. Zgł. Cukiernia, Długa 29. (16905)

**Stująca**

z dobrimi świadectwami potrzebna zaraz. Zgłosz. Restauracja Zagłoba, Gdańska 10. (16916)

**Pomocnik**

fryzjerski zaraz potrzebny. Rudziński, Dworcowa 98. (9126)

**Dziewczyna**

uczciwa, skromna dowszelkich prac domowych potrzebna od 15. 8. Zgł. Cukiernia, Długa 29. (16905)

**Stująca**

z dobrimi świadectwami potrzebna zaraz. Zgłosz. Restauracja Zagłoba, Gdańska 10. (16916)

**Pomocnik**

fryzjerski zaraz potrzebny. Rudziński, Dworcowa 98. (9126)

**Panienska**

do zastępstwa za małym wynagrodzeniem 3 godz. dziennie potrzebna. Zgł. możł. fotogr. „Biuro” Dz. Bydg. (16902)

**Posługaczka**

potrzebna. Gabrieliwicz Plac Piastowski 15. (9114)

**Uczniowie**

chcący wyczyć się zawodu ślusarskiego mogą się zgłosić. Bydgoska Fabryka Oku Meblowych ul. Zduny 16. (16855)

**Uczeń** (16878)

piekarski potrzebny. Kamiński, Grunwaldzka 89.

**Pokojuwa** (16884)

znająca obsługę gości potrzebna zaraz. Hotel Polonia, Nakło, telefon 6.

**Stolarzy**

na meble poszukuje G. Habermann, Unji Lubelskiej 9/11. (16898)

**Pomocnik** (16893)

fryzjerski damsko-męski potrzebny. Toruńska 5.

**Dzielnego**

koszykarza poszukuje Lewandowski, ul. Toruńska 187. (16909)

**Szofer**

jako współnik zaraz, 2—3.000 zł potrzebny. Łaskawe zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „A. 1000”. (16875)

**POSADY POSZUKUJĄ**

**Stenotypistka**

polsko-niemiecka, biegle stenografująca po niemiecku, dobra tłumaczka poszukuje posady ewentl. godzinowo lub zastąpi w czasie wakacji. Łask. zgłosz pod „Biegła”. (16929)

**Fryzjerka**

kursistka, 3 lata praktyki przyjmie posadę, miejscowość obojętna. Of. do Dz. pod „Fryzjerka”. (16932)

**Młynarz**

samodzielny 16 lat praktyki poszukuje posady lub dzierżawy młyna. Kaucja podług umowy. Łaskawe zgłoszenia Teodor Pradzkiński, Żalno p. Tuchola Pomorze. (16919)

**Panna**

z dobrimi świadectwami, z nąjąca krawieczyzną, prasowanie, gospodarstwo domowe szuka odpowiedniej posady. Zgłosz. do filii Dz. Bydg. pod „Dobre świadectwa”. (9116)

**Panienska**

z ukończonym kursem wychowania niemowląt, oraz z szyciem, na wyjazd do Poznania, potrzebna od 15. VIII. lub 1. IX. do niemowlecia. Zgłosz. od 12-tej do 4-tej po poł. ul. Sw. Trójcy 30, Ziółkowska. (16928)

**DZIERŻAWY**

**Wydzierżawę** zaraz obszerne ubikacje z podwórzami, stajnią, biurami ewent. z mieszkaniami, nadające się na każde przedsiębiorstwo razem lub częściowo. Dekarzyk, Grudziądz, Dworcowa 9-11. (16913)

**MIESZKANIA**

**Mieszkania** każdej wielkości tanio. Śniadeckich 43. (9123)

**Mieszkanie**

większe w dużej wiosce kościelnej, nadające się na interes każdej branży, także i na składnicę opalu. Of. do Dz. Bydg. pod „Mieszkanie”. (16890)

**Mieszkania**

jedno, dwupokojowe oddam. Filja Dzien. (9120)

**Mieszkania** (9119)

2—3 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 60.

**Mieszkania** 16904

w nowym domu 2 pokoje z kuchnią, pokój z kuchnią do wynajęcia Czysz zgóry. Choloniewskiego 33 (przy ul. Kujawskiej)

**Nowy Rynek 6**

II ptr. nowo odremontowane 7 pokojowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Gospodarz, Gdańska 91. 9117

**POKOJE**

**Poszukują** pokój próżny lub umebł. przy ruchliwej ulicy. Zgł. filja Dzien. pod „Próżny pokój”. (9115)

**2 pokoje**

niekremujące. Świętojańska 9, Czerwińska. (9122)

**Pokój**

3 Maja 9, m. 3. (9127)

**Pokój**

umebł. wynajmę. Gdańska 89, m. 6. (9118)

**Pokój**

ładnie umebłowany do wynajęcia. Zaczisze 2-3, mieszkanie 7. (9128)

**Piękny**

pokój frontowy. Gdańska 62, 1. (16927)

**Pokój**

osobne wejście. Dąbrowskiego 18, II ptr. lewo. (16922)

**POŻYCZKI**

**Pożyczki** krótkoterminowej w sumie zł 1.000—2.000 na wysoki procent i doskonałą gwarancję poszukuje zaraz. Zgł. pod „Krótkoterminowa 24” do filii Dz. Bydg. (16886)

**Poszukują**

7.000 zł na pierwszorzędą hipotekę. Dobry procent. Zgł. pod „Gęte” do Dzien. Bydgoskiego. (16921)

**RÓŻNE**

**Doktor** medycyny lub doktor dentysta mogą się osiedlić byt i mieszkanie zapewnione. Oferty do Dz. Bydg. pod „Doktor”. (16891)



Dnia 11-go b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochający syn, brat, szwagier, zięć i wuj, s. p.

# Anastazy Drzycimski

przeżywszy lat 47, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

## Żona i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby (ul. Długa 22) na stary cmentarz w sobotę, 15-go b. m. o godz. 4-tej po południu. Msza św. żałobna za duszę Zmarłego odbędzie się w poniedziałek o godz. 8.30 we Farze.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (16900)

Wszystkim znajomym, przyjaciółom i krewnym, a w szczególności Wks. prob. Klitschemu, p. Lipczyńskiemu burmistrzowi m. Pakości, p. Światowskiemu, prezesowi Tow. Powstańców i Wojaków, p. Kamińskiemu, radnemu miasta oraz poszczególnym licznym przybyłym członkom i delegacjom Tow. Powstańców i Wojaków za bezinteresowną pomoc, zabiegi i ostatnią przysługę oddaną naszym kochanym a tak tragicznie zmarłym (16933)

s. p. Zofji i Kazimierzowi Lewandowskiemu składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

### Rodzina.

Pakość, Bydgoszcz 11 sierpnia 1931 r.

**Wywołanie.** Emma Heinsch, urodzona Majewska zamieszkała w Kirchgellersen powiat Lüneburg (Niemcy) zastąpiona przez adwokata Dra Felberbauma w Bydgoszczy zamieszkałego, zawniosowała wywołanie listu hipotecznego dla wierzyciela zapisanej w ksędze wieczystej Prądy tom III karta 53 w dziale III pod numerem 23 w wysokości 10.000 marek niemieckich, na jej nazwisko. Wzywa się posiadacza listu hipotecznego, by najpóźniej w terminie wywoławczym **dnia 10 marca 1932 r.** w podpisany Sądzie pokój 28 prawa swe zafoszować, w przeciwnym razie dokument będzie pozbawiony mocy. **Bydgoszcz, d. 25 lipca 1931 r. (16887) Sąd Grodzki.**

## Licytacja

u spedytora Herzkiego przy ul. Gdańskiej daw. nr. 131  
W piątek, dnia 14 bm. o godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przed poł. sprzedawać będą z powodu likwidacji pewnego instytutu następujące przybory biurowe:

4 biurka z patentem zamknięciem (dab) 3 biurka amerc. cylindrowe z patent. zamknięciem (dab), szafa (segregator), stół kasowy ze siatką i inne stoły, 2 etażerki, 2 bufety stołowe, zegar ścienny, garnitur koszykowy, piec żel., lampy biurowe wiszące i stojące, 4 tabliczki z napisami (inkaso, rachunki bieżące, dyskont, kasa), 1 kartoteka pojedyncza, 1 podwójna, licznik elektr., czajnik elektr., numerator automat. i wiele innych rzeczy.

M. Piechowiak, zaprz. licytator i sąd. rzeczoznawca Długa 8/26 — tel. 1651. (16915)

## Licytacja

przy ul. Sniadeckich dawn. nr. 19 u sped. Rawe.  
W czwartek, dnia 13. 8. br. o godz. 10' przed poł. sprzedawać będą w sprawie spornej:

większą ilość sukien damskich i dziecięcych.

M. Piechowiak, zaprz. licytator i sąd. rzeczoznawca Długa 8/22 — tel. 1651. (16917)

Polecamy liczne

## samochody używane

jako kupna specjalnie okazjone

osobowe, wysylkowe, ciężarowe

najsławniejszych fabrykatów z karoserjami wszelkiego rodzaju, od małych niezwykle ekonomicznych do dużych wygodnych turystycznych.

Wybór bardzo wielki. Ceny bezkonkurencyjne. Dogodne warunki zapłaty. Oferty na żądanie. (16659)

## Brzeskiauto S. A.

Poznań, ul. Dąbrowskiego 29  
Tel. nr. 63-23, 63-65.

Prosimy przed zakupem samochodu odwiedzić w własnym interesie nasze przedsiębiorstwo.

## Lokomobila

w bardzo dobrym stanie na sprzedaż. Oferty pod „B. S.” do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (16723)

## Teatr Czarodziejski

słynnego króla fakirów K. Jankowskiego

wystąpi w czwartek 13 i w piątek 14 bm. w Strzelnicy

ul. Toruńska 175  
Początek o godzinie 8. Niskie ceny wstępu. Spirytizm — Kypnotyzm — Magnetyzm itp. (16883)

## Sprzedaz posezonowa!!!

**Prawie darmo!!!**

Pończochy dziecięce . . . dawn.	1.00	teraz	0.50
Pończochy damskie . . .	2.00	„	0.95
Szlify damskie . . .	1.50	„	0.95
Obuwie dziecięce . . .	2.50	„	0.95
Obuwie damskie . . .	9.00	„	1.95
Kalesony albo koszule tryk. . .	3.50	„	1.95
Koszule damskie kol. . .	3.50	„	2.50
Pantofle ranne . . .	4.50	„	2.95
Pończochy damskie „Bemberg” . . .	5.00	„	2.95
Pulowery jedwabne . . .	7.50	„	3.95
Kombinacje jedwabne . . .	7.00	„	4.95
Koszule sport. z krawatami . . .	7.50	„	5.95
Buciki damskie boksowe . . .	19.00	„	10.90
Buciki męskie boksowe . . .	19.00	„	12.90
Płaszcz damskie . . .	30.00	„	15.90

Pocztą nie wysyłamy! (16861) Bez zamiany

3 Mostowa 3



## WIRÓWKI „MILENA”

Najniższe ceny, najdogodniejsze warunki spłaty.

W własnym interesie należy przed zakupem wirówki zażądać od nas oferty. Wirówki kupuje się u nas nadzwyczaj korzystnie, o czym się można przez zapytanie o ceny, przekonać.

**BRACIA RAMME**  
Bydgoszcz, ul. Św. Trojcy 14 b.  
Telefon 79. (6142)

## Młodszy zbrozowiec

władający językiem polskim oraz niemieck, w słowie i piśmie do hurtowego przedsiębiorstwa zbożowego potrzebny od 1 września 1931. Zgłoszenia z odpisami świadectw do „Par” Bydgoszcz, Dworcowa 54. Na nieuwzględnione zgłoszenia nie odpowiada się.

## Wózki dziecięce



w wielkim wyborze po najkorzystniejszych cenach. 7086

**Fr. Kreski**  
Bydgoszcz  
ul. Gdańska nr. 7.

### Sadzonki truskawek

w 6-ciu najlepszych gatunkach  
p. 0/0 zł 6.—  
0/00 zł 50.—

### Rozsadki szparagowe

p. 0/0 zł 6.—  
0/00 zł 50.—

ROBERT BÖHME  
Ogrodnictwo (16910)  
Bydgoszcz, Jagiellońska 16, tel. 42.

## Drażetkarza

poszukuje (16845)  
Fabryka cukierków  
Józef Matusik, Toruń  
Kościuszki 37.

## POLECENIA

**Suche**  
deski i bale dla stolarzy i kołodziejów i w drzewie sosnow. i liściastem tanio u Suligowskiego, Chodkiewicza 22. (16610)

**Wózki dziecięce**  
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925)

**Meble!**  
Darmo dostawia się na miejsce własnym samochodem wszelkie kompletne urządzenia mieszkaniowe: sypialnie, jadalnie, gabinety, saloniki, kuchnie oraz wszelkie meble wyściełane, zakupione w znanej solidnej firmie Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 21. Uwaga: Własne warsztaty, wielki wybór. Ceny niższe. Tel. 1921. (9574)

## SPRZEDAŻE

**Bydgoszcz.**  
Z powodu przeprowadzki sprzedam natychmiast elegancką willę komfortową w najpiękniejszej okolicy miasta, blisko gimnazjum i tramwaju; także dom czynszowy położony naprzeciw parku przy przystanku tramwajowym. Adres wskaże Dzień. Bydg. (16914)

**Kamienica**  
piętrowa, ogród, 15.000. Nowakowski, Dworcowa 60, (9121)

**Zakład**  
fryzjerski damsko-męski za 1.900 sprzedam, mieszkanie i tania dzierżawa. Gdzie wskaże filja Dzień. Bydg. (9102)

**Kamienicę**  
ogród, skład, mieszkanie wolne, sprzedam półdarmo lub zamienię na gospodarstwo. Gdańska 136, gospodarz. (16895)

**Jadalni**  
męskie pokoje, sypialki tanio na sprzedaż. Lipowa 12. (16768)

**Fortepjan**  
używany (małe skrzydło) na sprzedaż. Plac Piastowski 7, parter. (16764)

**Szafa**  
towar. 250x2 mtr. na sprzedaż. Mostowa 5, fryzjer. (16872)

**Rower** (16860)  
damski prawie nowy na sprzedaż. Kaszubska 31.

**2 półszorki**  
robocze i wóz na sprzedaż. Królowej Jadwigi 7, II ptr. (16869)

**Z powodu likwidacji wóz sprężynowy do owoców i wóz rob. 2 1/2 calowy, prawie nowy na sprzedaż. Ks. Skorupki 60. (16815)**

**Sypialnia**  
kompletne kuchnie 100 zł. Wełniany Rynek 6-13, podwórce. (16888)

**Rowery**  
wszelkie części sprzedaje półdarmo „Rower”, Długa 5. (16896)

## KUPNA

**Kupię**  
majątek od 600—1000 móg dobrej ziemi wprost od właściciela przy wpłacie 150.000 zł. Oferty pod „Majątek” do filji Dzień. Bydg. (9070)

## POSADY WOLNE

**Chcesz**  
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekulowicza, Warszawa, Żółtawy 42. Wycuzają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Ządaje prospektów. (16219)

**Buchaltera(ke)**  
bilansistę rutynowanego z dłuższą praktyką poszukuje poważna firma branży żelaznej. Reflektuje się tylko na poważną siłę, zdolną samodzielnie prowadzić księgowość. Of. z odpisami świadectw i podaniem referencji oraz wysokością żądanego wynagrodzenia składać w filji Dziennika Bydg. sub „Hutnicze”. (9100)

**Dobrze**  
polecona kucharka - gospodyni może się zgłosić. Stółowy-bufetowy z kaucją. Hotel Behrendt, Tczew. (16808)

**Ucznia** (16858)  
przyjme do mego interesu kolonialno-restauracyjnego zaraz. Zgłosz. własnoręcznie pisane tylko pozamiejscowych. Kazimierz Kujański, Bydgoszcz, Kordeckiego 27.

**Służąca** (16870)  
młodsza potrzebna od 15. bm. Zgłoszenia Stary Rynek 22, II p. między 5-6.

**Uczennice**  
do kuchni potrzebne. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (16810)

## POSADY POSZUKUJĄ

**Inwalida** (16-81)  
lat 52, szuka jakiegokolwiek pracy, chociaż na służbę (portjera). Do Dz. Bydg. pod „Samotny”.

## DZIERŻAWY

**Poszukuje** (16841)  
się zaraz stajnie, ubikacje z podwórzem gdzie by można utworzyć skład węgla, drzewa i paszy. Zgl. Plac Wolności 5, m. 6.

## MIESZKANIA

**Mieszkanie**  
pokój, kuchnia do wynajęcia. Gołębia 48. (9113)

## POKOJE

**Pokoju**  
centrum poszukuję. Adres filja Dz. (9125)

**Poszukuję**  
2 pokoi bez mebli na Okolu lub w pobliżu. Of. do Dz. „Okole”. (16868)

**Pokój**  
Św. Trojcy 29, II piętro lewo. (16378)

**Pokój**  
frontowy, osobne wejście. Długa 42, m. 7. (16874)

**Pokój**  
dla gimnazjasty. Jackowskiego 20, m. 5. (16854)

**Jeden**  
albo 2 dobrze umebl. pokoje z osobnym wejściem. Św. Florjana 9, parter lewo. (16871)

**Pokój**  
umebl. wynajmę. Stenzel, Hetmańska 30. (9112)

**2 pokoje**  
salonik z sypialnią do wynajęcia. Adres wskaże Dz. Bydg. (16876)

**Pokój** (16903)  
dla 2 uczni z całym utrzymaniem do wynajęcia. Bocianowo 4, m. 4.

**Pokój**  
Ugory 11, II prawo. (16908)

**Dobrze**  
umebl. pokój dla lepszego pana do wynajęcia. Dworcowa 75 (31b), m. 7. (16867)

**Pokój**  
umebl. ewentl. z utrzymaniem do wynajęcia. Zaccisz 3, m. 5. (16897)

**Umeblowany**  
niekrepujący pokój do wynajęcia. Podgórna 8a z ogrodu. (16892)

**Pokój**  
ładnie umeblowany. Matejki 5, I p. prawo. (16879)

## RÓŻNE

**Auto**  
ciężarowe 2 1/2 i 5 ton do wynajęcia. Tel. 2323. (9055)

**Reperuję**  
spuszczoną oczka u pończoch. Henryka Dietza 4, parter pr. (4308)

## ZGUBY

**Zgubiona**  
książeczkę wojskową u nieważniom. Józef Guzal-ski. 16859

**Zgubiłem**  
świadectwo handlowe pomiędzy Gogolnikiem a Zabnem. Oddać za wynagrodzeniem u Ernst Stein Grunwaldzka 55. (9110)

## OSOBISTE

**L. S.**  
czwartek ewentl. piątek trzecia, pomnik Sienkiewicza, Plac Kochanowskiego. (9111)

## Pod adresem ogłaszających się.

Nawał ogłoszeń w numerze świątecznym nadawane nieraz w ostatniej chwili, uniemożliwia drukarni wydanie numeru bez opóźnienia.

Dlatego prosimy przysłać ogłoszenia do numeru świątecznego już do czwartku wieczora.

Później nadesłane mogą być przyjęte ze zastrzeżeniem.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 80 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.